Nr 258. Kraków, 11 Listopada — Sobota Rok 1882.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" " Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych pre numeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), H. A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), Schalek, M. Dukes, M. Stern; w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 10 listopada.

Przegląd Polityczny.

Wybór Dra Stourza deputowanym do Rady państwa w miejsce Dra Kronawettera jest zwycięstwem, którego się jego zwolennicy nie spodziewali, jest klęską, której się przyjaciele polityczni Kronawettera, a nieprzyjaciele lewicy nie obawieli, grzesząc za wcześnie — pewnością tryumfu. Wybór Dra Stourza jak poważne dzienniki wiedeńskie stwierdzają, był tak przerażającą niespodzianką dla obu stron, iż nie umiano widocznie zdać sobie sprawy na razie z tego co się stało i tak podczas skrutynium, jak podczas ogłoszenia wyniku głosowania panowała niezwykła cisza, jedni nie cieszyli się z zwycięstwa, drudzy odchodzili z nadzieją w sercu, że wkrótce odniosą znowu zwycięstwo. W każdym razie zasługuje na uwagę, że pomimo rozdrażniającej agitacyi ludność zachowała się spokojnie. Dr Stourz otrzymał 795 głosów, Dr Kronawetter 602, Dr Much 122 głosów.

Hr. Taaffe wyjechać miał dziś do Pesztu.

Książę Karlos Auersperg, o którym mówiono i pisano, że złoży godność marszałka sejmu czeskiego, powrócił ze wsi i objął urzędowanie swoje w wydziale krajowym.

Wydział budżetowy delegacyi austryackiej zaleca następującą uchwałę pełnej delegacyi do przyjęcia: „Wydział zbadał wyczerpująco poszczególne tytuły preliminarza i ze względu na reorganizacyę wojska w toku będącą, oraz ze względu, że nie ma uwagi godnego podwyższenia wydatków zwyczajnych na wojsko, uchwalił, zalecić takowe w wysokości przez rząd wspólny proponowanej, bez żadnego wykreślenia, wys. Delegacyi do przyjęcia, spodziewając się, że administracya wojskowa także na przyszłość starać się będzie nietylko unikać dalszych podwyższeń wydatków zwyczajnych na wojsko, lecz także przez największą oszczędność uwzględni finansowe położenie monarchii".

Komitet 18-tu komisyi centralnej do regulacyi podatku gruntowego ukończył narady nad wynikami reklamacyj w Czechach. Jutro odbyć się ma następne posiedzenie komitetu, na którem odbędzie się drugie czytanie dotychczas powziętych uchwał.

Journal de St. Petersbourg równie kategorycznie zaprzecza podanej przez jeden z dzienników wiedeńskich wiadomość, podług której p. **Giers** konferować miał z hr. **Kalnokym**.

Köln. Ztg otrzymała z Petersburga zajmujący list, którego główna treść jest następująca: W stolicy Rosyi między Carem a ministrem dworu ks. **Woroncowem Daszkowem** zaszło nieporozumienie, które jednak ostatecznie nie wpłynęło na oziębienia obopólnych stosunków. Z drugiej strony z dniem każdym rośnie niechęć Cara do ministra spraw wewnętrznych hr. **Tołstoja**, który jest nielubianym wogóle. Jest on dumnym i surowym człowiekiem, ale sumiennym a zwłaszcza nie posługuje się — jak jego poprzednik **Ignatiew** — intrygą. Ma on się za niemylnego i dla tego broni swoich projektów z największym uporem Nikt podług niego nie powinien się odważyć na zmianę jakąkolwiek w jego planach.

W tem jest on największym pedantem. Opowiadają, że pewien gubernator, który przybył do Petersburga w ważnym interesie, musiał z niczem wyjechać, ponieważ odważył się przybyć do swego naczelnika o niewłaściwej godzinie. Cesarz jednak potępia podobne postępowanie i ilekroć nadarzy się sposobność, okazuje swemu ministrowi niezadowolenie. Dlatego też utrzymuje się pogłoska, że gubernator kaukaski, jen. **Dondukow-Korsakow** obejmie w niedalekiej przyszłości posadę ministra spraw wewnętrznych. Jeszcze bardziej zachwianą jest pozycya ministra oświaty, **Deljanowa**. Jak wiadomo, znany pod przydomkiem „króla kolejowego" finansista **Poljakow**, wybudował przytułek dla biednych studentów, ale w zamian za ten czyn szlachetny chciał otrzymać tytuł barona, który mu przedtem na pół obiecano. Cesarz jednak, dowiedziawszy się o tem, przyjął bardzo źle całą tę sprawę; zapytał on się Deljanowa, czy wie, jakie jest źródło majątku wspaniałomyślnego fundatora, a gdy mu ten odpowiedział, że korzystnie jest dla państwa przynajmniej część olbrzymiego majątku Poljakowa odzyskać napowrót tym sposobem, — wpadł Aleksander III w gniew i odrzekł, że nie chce więcej słyszeć o tej całej sprawie. Mimo tego **Deljanow** dla łatwo zrozumiałych powodów, odważył się raz jeszcze w rozmowie z Carem dotknąć tego tematu na co następującą otrzymał odpowiedź: Dziwię się, że Pan odważasz się mówić ze mną o tem Jestem bardzo z Pana niezadowolony." Korespondent utrzymuje, że w tej całej historyi widoczną była działająca za kulisami ręka **Pobiedonoscewa**.

Projekta do zmiany ustaw o pensyonowaniu wojskowych i urzędników cywilnych przedłożone już zostały Radzie związkowej, aby po zatwierdzeniu ich ze strony Rady jeszcze w tym roku ciałom ustawodawczym przedłożonemi być mogły. Komisye Rady pracują też pilnie nad rozpatrzeniem się w budżetach na lata 1883/4 i 1884/5, aby je na czas rozpoczęcia obrad parlamentu wygotować. W tych dniach przedłożonym także zostanie Radzie nadzorczej do zatwierdzenia projekt do ustawy o podwyższeniu opłat stemplowych. Sejm pruski zbierze się 14go b. m., a po oddaniu najważniejszych projektów do ustaw komisyom, odroczonym zostanie, aby ustąpić miejsca obradom parlamentu zwołanego na dzień 30 b. m.

Do *Germanii* donoszą z Rzymu, że rząd niemiecki miał zwrócić uwagę rządu włoskiego na niewłaściwość mieszania się do juryzdykcyi Watykanu. Jak wiadomo, wysłał był sekretarz stanu Jacobini notę do państw europejskich w tej sprawie.

Na ostatniej radzie ministrów włoskich, zdawał sprawę prezes gabinetu **Depretis** z rezultatów wyborów, następnie ułożono ostatecznie listę nowych senatorów, którzy mają być mianowani, wreszcie zajmowano się obsadzeniem ambasady paryskiej. Jak wiadomo, posadę tę otrzyma najprawdopodobniej jenerał hr. **Menabrea**.

Minister finansów p. Tirard zamierza zaniechać projektu ugody z koleją Orleańską, proponowany przez Leona Saya i wypuścić na wysokość powstającego ztąd ubytku w rubryce dochodów budżetowych, bony skarbowe. Komisya budżetowa nie zgadza się na to. Nie chce ona ani pomienionej ugody, ani wypuszczenia bonów, (które równa się pożyczce), ale pragnie sumę, jakiej braknie w dochodach, skreślić z sum wyznaczonych na roboty publiczne.

Otrzymujemy następujące pismo z rąk kompetentnych:

W bieżącym roku weszła w życie nadzwyczaj ważna reforma w naszej monarchii, której donosłość dotychczas prawie zapoznano, a przynajmniej nie oceniono należycie, gdyż sprawy kolejowe, pomimo wielkiej wagi, jaką mają, pomimo iż one wpływają na stosunki ekonomiczne całych krajów, a tem samem na finanse państwa, zbyt mało budzą interesu, aby niemi zajmowano się chętnie i starano je bliżej poznać. Na wszystkie przecież kwestye dotyczące kolei żelaznych warto zwracać pilną uwagę, informować się w nich należycie i wyrobić sobie jasne zdanie, jaką ma być nasza polityka w sprawach kolejowych, czyli do jakiej reformy administracyi dążyć powinniśmy. W tej mierze zabierał już *Czas* niejednokrotnie głos w swych szpaltach i umieszczał artykuły z fachowego pochodzące źródła, a wzmiankowana na wstępie reforma powoduje nas do omówienia raz jeszcze spraw kolejowych.

Zanim określimy bliżej tę reformę, pozwolimy sobie zrobić rzut oka na różne systemy administracyj kolejowych, lub raczej fazy, przez jakie ona w naszej monarchii przechodziła. Gdy budowano najpierwsze w Austryi koleje, nikomu nawet przez myśl nie przeszło, jak ważną rolę odegrają one z czasem w wewnętrznym, a nawet zewnętrznym ustroju państw. Pozwolono zatem, aby obcy budowali koleje, bo dlaczegóż mianoby zabraniać obcym przedsiębiorcom podnosić jakąś gałąź przemysłu? W latach między 1850 a 1860 rokiem, rząd powziął myśl budowania i prowadzenia ruchu kolei na własną rękę. Kto znał ówczesny system biurokratyczny, co do drobiazgowej uczciwości niewiele się różniący od dzisiejszego czynownictwa rosyjskiego, kto znał ową ciężką maszynę, potrzebującą, że się tak wyrazimy, wiele smarowidła, aby się mogła poruszać, ten się nie może dziwić, że próba kolei rządowych nie mogła się udać i zarzuconą została, jako kosztowna zabawka.

Nadeszła era kolei prywatnych, gwarantowanych przez państwo, a pierwszą próbką w tym kierunku w naszym kraju była kolej Karola Ludwika. Choć początkowo nie przynosiła ona należytych odsetek od wyłożonego kapitału, to jednak wkrótce, jako linia przecinająca wzdłuż całą Galicyę, wyrobiła sobie taki ruch, iż nietylko odsetki, lecz nawet nadwyżkę nad nie mogła wykazać. Wówczas krzyknięto, iż najlepszym jest ten system kolei prywatnych, posypały się więc liczne na nowe linie koncesye. Nie będziemy przytaczać dat z innych krajów koronnych; ograniczając się na Galicyi, wspomnimy tylko, iż w ślad za koleją Karola Ludwika zbudowano w ten sam sposób kolej Czerniowiecką, Węgiersko Galicyjską (Łupkowską) i kolej Arcyksięcia Albrechta. Kłopoty finansowe, jakie spowodowała budowa tych linij, kosztowniejsza niżby być powinna, odstraszyły rząd od dalszego koncesyonowania kolei gwarantowanych i wówczas to uchwalono ustawy dla budowy kolei niegwarantowanych i tylko uwolnionych od podatków. Taka była kolej Dniestrzańska. Doświadczenie jednak, jakie na niej zrobiono, nietylko nie było zachęcającem do dalszych prób, lecz rząd widział się zmuszonym zakupić kolej, która nie mogła już znikąd dostać pieniędzy na opłacenie swych najpotrzebniejszych wydatków.

Objęcie przez rząd kolei Dniestrzańskiej przypadło na ten czas, gdy już kończono budowę kolei Leluchowskiej, którą inaugurowano w Austryi powrót do systemu kolei rządowych. Trzeba przyznać, iż myśl objęcia kolei prywatnych już istniejących, lub budowanie przez rząd nowych linij, nie była oryginalną myślą rządu austryackiego. Wyprzedził go w tem rząd Translitawii i ks. Bismark. Genialny kanclerz, pojmując doniosłość posiadania kolei żelaznych przez państwo, nietylko z powodów strategicznych, odgrywających dziś pierwszą rolę w świecie opierającym się na militaryzmie, lecz i z powodów ekonomicznych, z podziwienia godną energią w ciągu lat kilku objął najgłówniejsze koleje żelazne niemieckie w posiadanie cesarstwa. To przechyliło w naszej monarchii szalę polityki kolejowej na stronę zwolenników systemu zarządu państwowego, i odtąd, choć powoli, dąży rząd ku temu celowi.

Najważniejszym krokiem na tej drodze było zakupno kolei wschodniej Cesarzowej Elżbiety i objęcie w administracyę kolei Arcyksięcia Rudolfa, które złączone razem, otrzymały nazwisko zachodnich kolei rządowych, a z niem nową organizacyę zarządu i nową pragmatykę służbową.

Wprowadzenie tej organizacyi stanowi, naszem zdaniem, ową ważną, a na czele tego artykułu wzmiankowaną reformę. Za tło służyła jej bez wątpienia organizacya pruskich kolei, której cechy główne nawet też zatrzymano. Przekonywa nas o tem pewne zmieszanie dwóch wręcz przeciwnych sobie pierwiastków, a to konstytucyonalizmu na zewnątrz, a zupełnego absolutyzmu na wewnątrz, absolutyzmu posuniętego aż do autokracyi jednej osoby.

Według nowej organizacyi, pewna grupa kolei rządowych otrzymuje dyrekcyę, na której czele stoi prezes, podlegający bezpośrednio ministerstwu handlu. W skład dyrekcyi wchodzą, prócz urzędników zwanych radcami *(Directionsräthe)*, także ludzie z po za obrębu kolei, częścią powołani do tego przez rząd, częścią wybrani przez Izby handlowe okręgów przy dotyczących liniach położonych. Jest to zatem rodzaj substytucyi dzisiejszych Rad zawiadowczych, mający jednak tę nad niemi wyższość, iż podczas gdy Rady zawiadowcze, wybrane z grona akcyonaryuszów, przedewszystkiem broniły interesów tychże, stając często wpoprzek temu, czego kraj sobie życzył, nowy zarząd nie potrzebując uwzględniać czysto prywatnych interesów, nie zechce zapewne ignorować potrzeb krajowych. Zwłaszcza przy stanowieniu taryf będzie mogła reprezentacya wychodząca z łona Izb handlowych oddawać wielkie przysługi krajowi, dającemu jej za pośrednictwem tychże organów swój mandat, zwłaszcza jeżeli będzie chciała sumiennie wypełniać swe obowiązki. Stosunek liczebny członków zarządu mianowanych przez rząd i wybieralnych daje rękojmię, że jak z jednej strony nie będą ignorowane potrzeby kraju, a względnie jego handlu i przemysłu, tak z drugiej interesa skarbu państwa, mającego czerpać dochody z kolei, nie będą narażone na szwank.

Ten rodzaj organizacyi witamy zatem z radością, jako wielką zdobycz w dziedzinie samorządu krajów, które dotąd od wpływu na administracyę kolei zupełnie były usunięte, pomimo iż koleje te czerpały z kraju swe dochody i miały przeważny wpływ na jego stosunki handlowe. Nie wątpimy też, iż system, który nazwiemy konstytucyjnym administracyi kolei, z czasem rozwinie się dalej, ku czemu doświadczenia czynione w biegu lat dostarczą potrzebnych wskazówek. Nie taimy, iż obecnie radzie tej zbyt mały zostawiono zakres i wpływ; rzeczą jej, a może reprezentacyi krajów, zdobyć dla niej większy zakres.

Mniej natomiast przychylnie ocenić możemy wewnętrzną organizacyę służbową, gdyż z niej wieje, jak wspomnieliśmy, duch autokracyi. Prezes kolei, również jak i minister ma zostawiony za obszerny zakres władzy; pierwszy z nich samowładnie przyjmuje personal służbowy i urzędników do wysokości włącznej płacy 2,000 złr. drugi z płacą powyżej tej kwoty. Prawo to przysługiwało dotąd Radom zawiadowczym, a zatem ciału zbiorowemu, a nie pewnej jednostce, która łatwiej powoduje się względami osobistemi. Prawo przysługujące prezesowi przyjmowania personalu choćby niższego, bez odnoszenia się do kogokolwiek, wyrobi zeń autokratycznego królika, który w danym razie może, udzielając swej protekcyi, wpływać na przeforsowanie swych zdań w innym objawianych kierunku.

Pragmatyka służbowa oddaje też personal kolejowy na łaskę i niełaskę autokraty. Postanawia ona bowiem, iż urzędnicy dzielą się, o ile pamiętamy, na dziewięć rang po trzy klasy i rozróżnia posunięcie urzędników w płacy, od posunięcia ich w randze.

Pierwsze zapewnione jest urzędnikom przynajmniej co pięć lat, — jednakowoż tylko w obrębie jednej rangi, czyli trzech klas. Posunięcie z jednej rangi do drugiej zawisłem jest od innych okoliczności, jak uzdolnienie, pilność i t. p. W gruncie rzeczy jest to zupełnie naturalnem, lecz posłuchajmy pewnego dalszego postanowienia, które mówi, iż prezesowi lub ministrowi przysługa prawo cofnięcia kogoś z wyższej rangi do niższej, bez najmniejszego motywowania tego kroku, a ponieważ nikomu nie można odjąć coś z płacy, jaką pobiera, więc różnicę między niższą płacą systemizowaną dla niższej rangi, w którą urzędnika cofnięto, a wyższą pobieraną przezeń poprzednio, będzie mu się płacić nadal jako dodatek osobisty. Materyalnie zatem nie straci tenże nic, lecz moralnie zostanie upośledzonym. Jest tu znów pole dla ambicyi prezesa; on bowiem może, upatrzywszy sobie kogoś, który ma dostać płacę 2,000 złr. i wyjść z pod jego osobistego a na wszystkie stosunki rozciągającego się wpływu, cofnąć go znowu w tył i na długie lata zatrzymać pod swą nieograniczoną władzą. Że ten rodzaj organizacyi wewnętrznej nie jest dobrym, każdy przyzna. Wprawdzie możnaby zarzucić, iż dotychczas w służbie rządowej przysługa ministrom prawo mianowania urzędników, a nie można przecież narzekać, iżby oni nadużywali swej władzy; lecz, naszem zdaniem, inne jest stanowisko ministra parlamentarnego, a inne urzędnika stale mianowanego, w rodzaju n. p. szefa sekcyjnego przy ministeryum. Ministrowi zresztą nie przysługiwało dotąd prawo cofnięcia kogoś z urzędników, przechodzących ze stanu zostającego pod jego zakresem władzy w wyższy stan, którego nominacye są wyłączną prerogatywą Korony, a to prawo ma mieć obecnie przyznanem minister handlu i prezydent kolei.

Nie przypuszczamy, iżby tej władzy dyskrecyonalnej kiedy któryś prezydent, tem mniej zaś minister nadużył, lecz uważamy wszelką organizacyę za wadliwą, gdzie to lub owo zależy od dobrej woli osobistości, a która nie kładzie tamy choćby dla nieprzypuszczalnego, lecz możebnego nadużycia, jakichkolwiek ono byłoby rozmiarów.

Ta wada nowej organizacyi ma jednakże, pomimo, iż nie pozostanie ona bez wpływu na sprawy większej wagi, znaczenie więcej wewnętrzne a zatem mniejszego zakresu; większej natomiast doniosłości jest ta okoliczność, iż rząd krajowy w nowym ustroju zarządów kolejowych nie będzie miał żadnej ingerencyi, że system całego zarządu będzie centralistycznym, zarząd bowiem zależeć będzie bezpośrednio od ministra. Ta niezawisłość od rządu krajowego cechuje jaskrawo nowy ustrój kolei i jest może najgłówniejszą jego wadą.

W sejmie naszym uchwalono przy końcu ubiegłej sesyi na wniosek posła Romanowicza rezolucyę wzywającą rząd do utworzenia z posiadanych przezeń kolei Dniestrzańskiej i Leluchowskiej, dalej z administrowanej przez rząd kolei Albrechta, a zczasem i kolei transwersalnej, podobnego ciała jak zachodnich kolei, pod nazwą galicyjskich kolei rządowych i do nadania mu tej powyż opisanej organizacyi. Wniosek ten nie zadowolnił nas w zupełności, i nie ujmując zasługi wnioskodawcy, iż w ogóle poruszył tę sprawę, musimy zauważyć, że jak w wielu innych razach, tak i w tym, ani wnioskodawca, ani posłowie głosujący za wnioskiem nie byli należycie poinformowani w tej sprawie. Obecnie rząd nie może wykonać rezolucyi,

---

PAMIĘTNE SŁOWA.

NOWELLA

Pawła Heysego.

(8) (Dokończenie).

— Nie jesteś w nim zakochaną i chcesz jednak...

— Pozwól mi wypowiedzieć tę dziwną a prostą historyę; rozpoczęła się ona w Vicenzy i tam się też skończy, jeżeli wszystko pójdzie szczęśliwie. Pisałam ci, że spędziłam tam niezapomnianą nigdy godzinę, i że zamierzam kupić ten zaklęty, opustoszały domek, aby mu dawną świetność przywrócić. Po raz pierwszy w życiu uczułam wtedy, jakie to szczęście być bardzo bogatą — tak bogatą, by zdołać urzeczywistnić każde, nawet takie awanturnicze pomysły. Nie donosiłam ci jednak, że postanowiłam wtedy natychmiast zakupić willę wraz z całym, a zatem i **żywym inwentarzem**, do niego zaś należał także pewien śpiący na trawie młodzieniec. Niewiem jak się to stało, lecz zaraz po pierwszych słowach, które zamieniliśmy wówczas, poznałam, że on mi koniecznie potrzebny — bez niego mój projekt nie cieszyłby mnie już wcale. Nazwij to kaprysem, fantastycznem szaleństwem, lecz przypomnij sobie, że już w klasztorze nawet podlegałam awanturniczym pomysłom. Chcąc dowieść, że owe kaprysy były w gruncie rozsądne, pokładałam całą ambicyę w doprowadzeniu ich do skutku. Nie poszczęściło mi się nigdy tak dobrze jak teraz. Wrażenie, jakie odniosłam w pierwszej chwili, wzmogło się jeszcze po kilku miesiącach próby: widzę, że mogę przegawędzić z nim bez znudzenia całe życie. Czyż nie spostrzegłaś sama przy obiedzie, że rozmowa z nim jest interesująca jak rzadko.

— Rozmowa! — zawołała ciągle jeszcze zadziwiona Ghita — wszakże i książka zdoła nas zająć, ale któż pomyśli o zaślubieniu tej książki. Nie mówię już o niepozornej oprawie tej twojej rzadkości bibliograficznej, chociaż musisz przyznać, że pięknym go nazwać nie można — niema nawet charakterystycznych rysów. Lecz powiedz mi z ręką na sercu Vittorino: **czy kochasz go? czy chciałabyś go?...**

Urwała nagle, spłonąwszy gorącym rumieńcem.

Wiktorya była zupełnie spokojna i zimna.

— Niewiem, co ty nazywasz kochaniem? — rzekła po chwili — Nie jestto namiętność, któraby mi złamała życie, gdybym się go wyrzec musiała; nie, o takiem uczuciu niema tu mowy. Może dlatego, iż od początku pewną byłam zwycięstwa. Wiedziałam, że jeżeli tylko zechcę nie mogę go utracić; czułam moją potęgę, a ostatnie miesiące utwierdziły mnie w tem najzupełniej. Czyż cię to gniewa? Wiesz przecie sama, jak biedne było moje życie pomimo dostatku i bogactwa. Jeżeli więc zamiast drogiego Tycyanowskiego obrazu lub greckiego posągu pragnę nabyć sobie tego niepozornego człowieka — czyż ci się to wydaje tak nagannym zbytkiem?

— Lecz mąż, który pozwala się kupić..

— Cicho! — przerwała Wiktorya — Nie wymawiaj tak brzydkiego a zwłaszcza nieprawdziwego słowa. Mogę się na to odważyć właśnie z nim, gdyż on jest takim poetą i marzycielem, że wszelkie skarby świata uważa za marność w porównaniu z jaką wielką ideą lub pięknem arcydziełem. Wiem, że ukochałby mnie tą samą miłością, gdybym była tak biedna jak Zefiryna, a on dziedzicem Hainstetten.

— Czy wyznał ci to?

— Jeszcze nie. Lecz oczy jego przemawiają wyraźnie. On jest zanadto dumny, by się oświadczać zanim będzie zupełnie pewny sprawy. Dlatego też chce pierwej stworzyć dzieło, które ma dowieść, że pomimo mieszczańskiego pochodzenia, godzien należeć do prawdziwej, duchowej arystokracyi ludzkości. Jest też w tym kierunku równie szalony jak wszyscy mężczyźni, którzy się mają za coś wyższego. Pozwalam mu jednak robić to, bez czego nie może się obejść. Gdyby to trwało za długo, lub nie miało przyjść do skutku, wiem Ghito, że nie posądzisz mnie o zalotność, lecz nie byłabym chyba kobietą, gdybym nie umiała, skoro zechcę, zmusić go do wyznania tajemnych uczuć. A potem... potem... tak, postaram się go tak uszczęśliwić, jak na to zasługuje.

— Czy pomyślałaś także, co powie świat na tę metamorfozę baronówny Hainstetten w panią Schwarzową? Nie mam żadnych przesądów i byłabym sama poszła za Lorenza, który był, jak wiesz, skromnym adjutantem bez nazwiska i majątku. Ale ten bezimienny biedak, którego znalazłaś na drodze... ludzie nie pojmą jak się można zakochać w klasycznym wykładzie.

— Nic mi też na ich zdaniu nie zależy. Nie, Ghito, nie uważałam dotąd wcale, by świat troszczył się o moje szczęście; niech więc mi pozwoli być na mój sposób szczęśliwą. Będziemy żyli w tej, jak mówisz pustyni — nie potrzebuję więc nawet kupować mu szlachectwa. Skoro w poślubnej podróży przyjedziemy do Medyolanu, rodzina nie będzie mi już robiła wyrzutów, chyba dla ocalenia przyzwoitości. Najpierwej odwiedzimy Rotundę; mój plenipotent traktuje już o kupno willi i doniósł mi właśnie, że sprawa wkrótce zakończy się pomyślnie.

W tej chwili rozległo się wołanie Cezarka, który biegając po ogrodzie spostrzegł dwie przyjaciółki.

— Cóż wy siedzicie tu tak długo? Powóz czeka oddawna, Ciocia szuka was wszędzie. Mama pozwoliła bym was odprowadził na kucyku.

Panienki powstały.

— Dochowaj mi tajemnicy! — szepnęła Wiktorya — Nie wspominaj nawet narzeczonemu...

— Ach Vittorino! — zawołała tamta, obejmując przyjaciółkę gorącym uściskiem — nie powiem ani słowa, choćby dla samej obawy, by mnie nie uważano za szaloną. Nie mogę nawet myśleć o smutku Gastona. Lecz mam jeszcze nadzieję..

— Niewiecie panie gdzie jest pan Filip? — pytał chłopiec, wieszając się na ramieniu Ghity i prowadząc ją do zamku — Szukałem go wszędzie, pojechałby zemną chętnie, a tak pojedzie chyba masztalerz.. myślałem, że najpewniej znajdę go przy was na ulubionej ławeczce.

— Widzisz przecież, że byłyśmy same — odrzekła Wiktorya — Poszedł pewno na wieś brzegiem rzeki. Szkoda, że nie będzie mógł pożegnać się z wami.

— Nie kochaneczko — powiedziała Ghita półgłosem — wolę, że się tak stało. Nie wiem, czy byłabym zdołała być z nim swobodną.

Powrócił już powóz, który odwoził gości do miasta, Cezarek przyjechał także z przejażdżki w wieczornym chłodzie, a Filip nie ukazał się jeszcze. Niemogąc doczekać się jego powrotu, wypiły panie herbatę, a że w altanie było już za ciemno i zimny wiatr powiewał z ogrodu, usiadła baronowa w wielkiej sali przy lampie, ocienionej zieloną ombrelką. Rozmyślając nad dzisiejszemi odwiedzinami, nie ciągnęła nawet pasyansu Zefiryna siedząc z robótką w ręku, gawędziła ciągle o pięknym Gastonie; rzucała niekiedy badawcze spojrzenie na Wiktoryę, którą w duchu przeznaczała oddawna na małżonkę dla powabnego hrabiego.

Baronówna milczała. Znudziwszy się nareszcie rozmową Zefiryny, zarzuciła szal na ramiona i wyszła do altany.

Nad ogrodem roztaczał się jasny blask jesiennego nieba, a spadające gwiazdy przelatywały często przez powietrze, gasnąc w czarnych drzewach parku. Przy wodotrysku, który nie bił w tej chwili, stała ciemna postać zapatrzona w zamek. Nie namyślając się długo, zeszła do ogrodu i przystąpiła do zadumanego młodzieńca.

— Czekałyśmy pana naprożno — rzekła wesoło — gdzież błądziłeś pan tak długo? Powróciwszy do domu nie przychodzisz pan nawet do nas, aby wytłumaczyć swoją nieobecność.

— Myślałem.. — powiedział, cofając się mimowoli — jak mógłbym panią prosić o chwilę poufnej rozmowy. Czy nie zechcesz pani pójść zemną dalej w ogród?

Stała nieruchoma. Jej oczy szukały jego oczów zakrytych szerokiemi kryzami kapelusza.

— Co panu jest? — zawołała żywo — Jesteś pan jakiś zmieniony... Musiałeś pan chyba doświadczyć czegoś przykrego?...

— Masz Pani słuszność. To, czego doświadczyłem, jest tak tragiczne, że może wstrząsnąć do głębi sercem człowieka. Gdybym był tylko duchem i dbał jedynie o **poznanie** wszechrzeczy, mógłbym być zadowolonym.

Byłoby to niezłe studyum do mojej książki. Istotnie, widzę w tem wymowne poparcie mojej teoryi. Nad dwojgiem niewinnych ludzi zawisło przeznaczenie; niebrak i rozstrzygającego losy przypadku. Nie czuje tylko ani cienia tej pogodnej radości, której dopatrywałem się dawniej nawet wśród najstraszliwszych zawikłań. Może dlatego że w krwi mojej nie ma bohaterskiej kropelki. Może też tylko dlatego, że sztuka wydaje się inną dla widzów, inną zaś dla aktorów. Zresztą praca mojego niewiele skorzysta z tego studyum. Niewiem czy w ogóle będę mógł dokończyć dzieła, stając się znów człowiekiem bez stałego miejsca pobytu. Chciałem bowiem właśnie widzieć się z panią, aby panią pożegnać. Muszę odjechać dziś wieczór.

Patrzała na niego nie domyślając się jeszcze niczego.

— Ależ to niemożliwe! — wyrzekła wreszcie z trudnością.

— Niemożliwe? Tak — prawie. Przechodzi to istotnie może siły moje. Jednakże tak być musi. Nie będę pani łudził szukając wykrętów. Zbliżyliśmy się do siebie zanadto by taić powody. Wyznaję więc, że wysłuchałem całej rozmowy pani z hrabianką.

Krew zastygła jej w żyłach. Serce przestało uderzać na chwilę. Cichy jęk przeważnie wyrwał się z ust bladych. Zamknęła oczy jakby broniąc się przed rażącem światłem rzeczywistości. Byłaby

gdyż będąc związany kontraktem z koleją węgiersko-galicyjską, prowadzącą ruch na kolejach rządowych Dniestrzańskiej i Leluchowskiej, nie może odsunąć rady zawiadowczej tej kolei, a wprowadzić na jej miejsce organizacyi w rodzaju powyż omawianej. Pod tym względem więc wniosek był przedwczesny, lub biorąc rzecz z innego punktu widzenia, niedokładny, nie objawiono bowiem życzenia, aby rząd objął na siebie kolej węgiersko-galicyjską, bez czego wniosek jest niewykonalnym. Nie ulega wprawdzie wątpliwości, iż to objęcie rzeczonej kolei przez rząd nastąpi z chwilą wybudowania kolei transwersalnej, wcześniej jednak nie da się przeprowadzić. Pod tym więc względem rezolucya jest przedwczesną. Żądając znów wprowadzenia tej organizacyi bez zmiany, widocznie niepoinformowano się, czy i o ile ona w zastosowaniu jest dobrą, gdyż wady dopiero w praktyce mogą się ujawnić. Otóż, według fachowych pism wiedeńskich, rada przy dyrekcyi kolei zachodnich, mając tylko głos doradczy nie ma wielkiego wpływu, i to tak dalece, że te pisma posługując się grą słów, nazywają ją *das fünfte Eisenbahnrad*. Pokazuje się zatem, że określenie atrybucyj rady, nie jest w instrukcyi dostatecznie uskutecznione, że zatem zarys organizacyi, jakiego sobie sejm dla kolei galicyjskich życzy, nie jest, a przynajmniej nie powinienby być alfą i omegą naszych życzeń. Przy uchwalaniu rezolucyi powinnoby się było znać te braki i żądać czegoś więcej skończonego, jeszcze więcej zabezpieczającego ingerencyę kraju na sprawy kolejowe.

Obecnie jeszcze nic nie jest straconem, gdyż, jak mówiliśmy, organizacya kolei rządowych galicyjskich na nową modłę nie będzie mogła być wprowadzoną wcześniej w życie, jak po upływie $1^1/_2$ do 2 lat. Tego czasu należałoby zatem użyć do zapoznania się ze skutkami wprowadzonej reformy i wyrobienia sobie opinii, jakich zmian jej jeszcze domagać się należy.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 9 listopada.

(=) Z powtarzanem coraz częściej od czasu zamknięcia ostatniej sesyi sejmowej narzekaniem na jałowość ubiegłego peryodu sześcio-letniego łączy się już teraz, jako uwertura do przyszłej agitacyi wyborczej, wołanie, aby do przyszłego Sejmu wybierano jak najwięcej „nowych ludzi.“ Co ma znaczyć to wołanie? Jeżeli chodzi o naturalne w każdem ciele zbiorowem odświeżenie i pokrzepienie się nowemi siłami, o zastąpienie tych, którzy ubyli, albo ustępują, to wołanie owo jest zupełnie uzasadnione, ale i zbyteczne. Nie potrzebuje ono być z naciskiem powtarzane, bo inaczej nawet być nie może, bo nigdy i nigdzie nowo wybrane ciało parlamentarne nie bywa w składzie swoim identyczne z poprzedniem. Jeżeli zaś chodzić ma o to, żeby wybierać jak najwięcej „nowych ludzi“ dlatego, że poprzedni peryod sejmowy wrzekomo był jałowy i nie dopisał wielu różnorodnym nadziejom, to bezmyślnie powtarzane hasło „nowi ludzie“ zakrawałoby na próbę w tym rodzaju, jakiemi bywają próby graczów loteryjnych. Nie dopisała jedna kombinacya, trzeba ułożyć drugą, aby wygrać przynajmniej ambo! Coś podobnego wydarzyło się w ostatnich wyborach do Sejmu węgierskiego. Szukano na gwałt „nowych ludzi,“ wybrano ich bardzo wielu i z początku cieszono się bardzo z tego. Wkrótce jednak pokazało się, że praca parlamentarna nie zyskała na tem. Stara gwardya, „starzy ludzie“ musieli objąć główne role i główne zadania, zanim „młodzi ludzie“ przygotują się dostatecznie i wyrobią — na „starych.“

W tem przygotowaniu się do prac parlamentarnych tkwi właściwa dyrektywa. Można, wypada, nawet należy wybierać jak najwięcej „nowych ludzi,“ jeżeli są nowi a przygotowani zupełnie. Jeżeli posiadamy stu kilkudziesięciu takich ludzi nowych, to można wybrać cały Sejm nowy i kraj nie będzie zaniepokojony o swoje losy.

Zapewne mało z „nowych ludzi“ t. j. nowych posłów *in spe* nie pomyśli o tem, czy jest dobrze przygotowanym do tak ciężkiego i ważnego zawodu. To się rozumie (w jego wyobrażeniu o rzeczy), to wypływa już z samego zamiaru ubiegania się o mandat!

Za pozwoleniem! Wolno tak rzecz pojmować każdemu z pp. kandydatów przyszłych, ale gmina powinna być wcześnie objaśnioną, że się rzecz ma inaczej. Sprawy krajowe to nie bagatela, to poważne studyum! Przed rokiem 1873 sprawy krajowe nie były ani tak rozgałęzione ani tak skomplikowane jak dzisiaj, kiedy każda posiada już swoją historyę, a nadto do roku 1873 wielka polityka głównie zaprzątała umysły a sprawy krajowe spychała na drugi plan. Odkąd jednak sejm zdał wielką politykę zupełnie na delegacyę do Rady państwa a sam wskutek równoczesnego spotęgowania się potrzeb kraju intenzywniejszą podjął pracę około spraw domowych, każdy poseł bez wyjątku musi się już uczyć i przygotowywać jeżeli nie chce pozostać zerem lub nawet zawadzać. Jeden z młodszych a dziś już główniejszych posłów sejmowych otrzymawszy w roku 1876 mandat poselski od tego zaczął swój zawód poselski, że mimo wysokiej inteligencyi i długiego śledzenia spraw publicznych w sposób taki, jak to czynią wszyscy ludzie inteligentni, zamknął się formalnie na kilka tygodni w domu, aby fachowo i źródłowo wystudyować bieżące sprawy krajowe. Mówiono o tem jako o unikacie i uważano to raczej za dziwactwo aniżeli za przykład godny naśladowania.

Wielu sądzi, że samo pilne czytanie dzienników już wystarcza i dostarcza potrzebnej inteligencyi fachowej. Kto tak sądzi już tem samem okazuje brak politycznej kwalifikacyi, bo niestety mimo rozbudzenia się życia publicznego w najszerszych kołach, prasa nasza nie postąpiła ani na krok, nie starała się nawet wybrnąć z tego dyletantyzmu, który w pierwszym okresie życia konstytucyjnego mógł uchodzić, ale dziś razi bardzo. Nie myślę bynajmniej uchybiać poważnym osobistościom z naszego świata dziennikarskiego, ale jestto faktem, że jak dawniej tak i teraz *gros* naszych dziennikarzy nie zadaje sobie żadnej pracy, uważa dziennikarski zawód nie za samoistny lecz tylko chwilowy przytułek lub nawet za rodzaj wstępnego kursu do zawodu literackiego. To też pisze się u nas z małemi wyjątkami o sprawach krajowych na oślep, według pierwszych wrażeń, pobieżnie, bez znajomości historyi sprawy i jej obecnego stanu, a tem samem bez wyrobionej naprzód konkluzyi. Żałować nieraz wypada publiczności czytającej, zwłaszcza na prowincyi, która w ten sposób zamiast być pouczoną i objaśnioną zostaje w błąd wprowadzona. Zręczny dziennikarz połapawszy się, że przeholował pisząc *primo impetu* i spuszczając się w braku rzetelnej znajomości rzeczy niejako na intuicyę, zdoła potem stopniowo i nieznacznie w drugim, trzecim itd. artykule skręcić powoli na tory całkiem przeciwne, ale taki zwrot zamiast naprawić złe, wywołuje tylko tem większe zamącenie. Na zawołanie możnaby wymienić sprawy bardzo ważne, które w ten sposób traktowane były w prasie podczas ostatnich dwóch sesyj sejmowych. Rezonowano o nich wiele, ale w rezultacie rzecz sama nie została ani spopularyzowaną, ani objaśnioną, lecz owszem zamąconą w szerszych kołach publiczności. Jeżeli prasa tak postępuje, to nic dziwnego, że potem kto niechce, czuje się powołanym palnąć jakąś broszurę pełną banalnych frazesów i oklepanych doktryn, wychłostać tam wszystkich, zganić wszystko itd. Czyż można więc w szerszych kołach, kształconych politycznie przez taką prasę lub takiemi broszurami, znaleść wiele „nowych ludzi“, którzyby mieli wyższość nad „starymi“? Czyż nie lepsza rutyna długoletnia „starych ludzi“ od doktrynerskiej zapalczywości i dyletanckiej wszechstronności „młodych“ kandydatów do zawodu trudnego?

Są jeszcze „młodzi“, którzy powołać się mogą na inną lepszą, bo praktyczną szkołę. Niezawodnie reprezentacye gminne i powiatowe oraz różne inne ciała przygotowują niezłe tych, którzy w szlachetnej ambicyi myślą naprzód o szerszym, poselskim zakresie pracy publicznej. Ale i z tej szkoły „młodych ludzi“ na chybi trafi brać nie można. Partykularna jednostronność zakwitła u nas w ostatnich czasach bardzo, a źródłem jej właśnie to zupełne poleganie na tem, co się poznało w praktycznej szkole na małej przestrzeni bez zasadniczego i szerszego traktowania rzeczy. Z takimi „nowymi“ ani na krok nie postąpi żadna piekąca sprawa krajowa. Jeśliby ich było 80 w nowym sejmie, to chyba tak możnaby załatwić np. sprawę reformy administracyjnej albo drogowej, aby równocześnie poddano pod głosowanie 80 nowych ustaw gminnych i tyleż ustaw drogowych, z których każda byłaby zastosowaną do stosunków i potrzeb jednego powiatu lub jednej okolicy.

Przekroczyłem już zwyczajne ramy korespondencyi, ale przedmiotu jeszcze wcale nie wyczerpałem. W każdym razie jednak już to wszystko powinnoby wystarczyć na refleksyę. Można i należy nawet szukać „nowych ludzi“ dla przyszłej kampanii wyborczej, ale niechże Bóg ochroni kraj od reprezentacyi wybranej w dzisiejszych stosunkach pod przeważnym wpływem tej bezmyślnie zalecanej zasady, że im więcej „nowych ludzi“ wyjdzie z wyboru bez oglądania się na dalsze warunki, tem lepiej.

Budapeszt 7 listopada.

† Podałem już w liście wczorajszym ogólny zarys nowo zaprowadzonej **organizacyi wojsk**, określony przez ministra wojny hr. Bylandta w kilkogodzinnéj jego mowie, na posiedzeniu komisyi budżetowéj Delegacyi austryackiéj 4go t. m., na którem obecni byli, jak zwykle, wszyscy ministrowie wspólni. Na następnem posiedzeniu tejże komisyi 5go t. m., członkowie jéj żądali jeszcze wyjaśnień co do szczegółów organizacyi lub czynili jej zarzuty. Zarzuty te szły w dwóch wprost przeciwnych kierunkach: jedni zarzucali, iż niektóre szczegóły organizacyi nieodpowiadają jéj systemowi bardzo dobremu; drudzy, mianowicie centraliści niemieccy jak pp. Sturm, ks. Fryderyk Lichtenstein, zarzucali, iż nowy system odbierze armii dotychczasowy charakter, nadając jéj korpusom **cechę narodową** tego narodu, na którego terytoryum korpus stać będzie ciągle i z jego ludności się składać. Lecz niektóre całe ustępy tych rozpraw i wiele szczegółowych objaśnień przemilczyć należy, gdyż dane były poufnie z żądaniem ich nieogłaszania.

Na tem posiedzeniu 5go t. m. pierwszy głos zabrał polski członek komisyi p. **Grocholski** i po dłuższem uzasadnieniu przedstawił następujący szereg pytań, a z tych niektóre na żądanie innych delegatów polskich.

1) Które drogi żelazne należy jak najrychléj zbudować, aby monarchię austryacko-węgierską postawić na równym stopniu z sąsiedniemi państwami co się tyczy linii bezpośrednich komunikacyj przebiegających całe państwo aż do granicy?

2) Czy teraźniejszéj organizacyi wojskowéj nie trzeba będzie zmienić na przypadek wojny? obawa zaś ta zdaje się być usprawiedliwioną z powodu znajdującéj się obecnie znacznéj liczby dywizyj i brygad w Bośni i Hercegowinie. Jest tam bowiem o jednę dywizyę i o siedem brygad więcéj, niż wypada według zwykłego rozkładu wojsk.

3) Czy w razie uruchomienia armii, będzie w każdym terytoryalnym okręgu korpuśnym dostateczna liczba koni potrzebnych dla postawienia korpusu na stopę wojenną?

4) Czy w skutek zamierzonego utworzenia komend okręgów poborowych, które istotnie będą komendami batalionów piątych czyli rezerwowych, nie będzie wniesione późniéj żądanie nowych sum na utrzymanie tych komend?

5) Czy załogi w wielkich miastach, mianowicie w Wiedniu, będą się składać wyłącznie z wojsk odpowiedniego korpusu terytoryalnego, czy też będą do tego użyte także wojska z innych korpusów terytoryalnych.

6) Nie formułując pytania, należy wyrazić ubolewanie, że wskutku nowéj organizacyi wojsk potrzeba będzie budować jedne nowe koszary i to właśnie obciąży Galicyę.

7) Czy w razie odkomenderowania jednego batalionu z pułku (na przykład dla utworzenia korpusu w Bośni i Hercegowinie), wypełnienie tego batalionu na stopę wojenną żołnierzami z innych batalionów tegoż pułku, które będą służyć poczęści za rezerwę dla tego odkomenderowanego batalionu, nie pomniejszy gotowości wojennéj całego pułku w razie wielkiéj wojny?

Odpowiadając na te pytania, z których istotnie tylko 1, 3, 4 a szczególniéj 7me były ważnemi, minister wojny **Bylandt** zażądał przedewszystkiem dyskrecyi co do niektórych objaśnień, przeto objaśnienia te pomijam.

W odpowiedzi na pierwsze pytanie, oświadczył minister, że dla uzupełnienia sieci dróg żelaznych temi kolejami, których zbudowanie jest nieodzawnie potrzebne według zdania naczelnych władz wojskowych, toczą się rokowania między ministrem wojny a rządami austryackim i węgierskim, a jak tylko rokowania te ukończą się będą odpowiednie projekty do ustaw przedłożone ciałom ustawodawczym.

Co do 3go pytania sądzi minister, że na obszarze każdego okręgu korpuśnego znajdzie się dostateczna liczba koni dla rozłożonego tam korpusu. Pod tym względem odbywają się właśnie badania i spisy. Wyjątek tylko stanowić będą te okręgi, w których stoją wielkie parki artyleryi i parki pociągów, które na przypadek uruchomienia, muszą być zasilane potrzebną ilością koni z innych okręgów.

Na 4te pytanie odpowiedział minister, że w czasie pokoju nie istnieją bataliony zapasowe, lecz tylko ich szczupłe kadry, które są przeznaczone aby w razie uruchomienia armii przyjąć w swe szeregi rekrutów i rezerwistów zapasowych i tychże wyćwiczyć w robieniu bronią a następnie posyłać na linię bojową dla wzmocnienia batalionów czynnych. Zamierzone utworzenie komend okręgów poborowych nie powiększy wydatków, gdyż wstąpią one w miejsce znoszonych komend pułków rezerwowych.

Co się tyczy 5go pytania, może zapewnić, że na załogi każdego wielkiego miasta, z wyjątkiem tylko Wiednia, wychodzą wojska korpusu terytoryalnego.

Odpowiadając na pytanie 7me, oświadczył minister, że także zarząd wojsk wolałby, jeżeliby odkomenderowane z pułków bataliony dla utworzenia oddzielnego korpusu, można było skompletować w inny sposób bez zmniejszenia stanu innych batalionów tegoż pułku. Jednak sposób kompletowania batalionu odkomenderowanego przyjęty w nowéj organizacyi, jest nieodzownie potrzebny, jeżeli niechcemy powoływać rezerwistów dla skompletowania tego odkomenderowanego batalionu. Zresztą ten przyjmowany teraz sposób kompletowania odkomenderowanego batalionu żołnierzami z innych batalionów tegoż pułku, nie wiele uszczupli siłę tych innych batalionów. W każdym zaś razie jest to postępem w porównaniu z dotychczasowym stanem rzeczy; gdyż dotychczas 80 pułków rezerwowych złożonych było z 160 batalionów, w których każda kompania miała zaledwo 50 żołnierzy pod bronią; natomiast w przyszłości będzie tylko najwięcéj 102 batalionów z tak szczupłą siłą.

Musiałbym granice listu bardzo rozszerzyć, gdybym chciał podać całe szeregi pytań i zarzutów podnoszonych przez innych delegatów i odpowiedzi na nie ministra wojny. Zresztą pytania te były mało ważne, albo też tak pytania jak i odpowiedzi powtarzały to, co wprzód już było wiadomo z przedstawienia ogólnego zarysu nowej organizacyi wojsk; zarzuty zaś centralistów, (z wyjątkiem powtórzenia przez del. Plenera zarzutu zawartego w 7-mem pytaniu del. Grocholskiego) streszczały się wszystkie w tym jednym zarzucie, iż nowa organizacya wojsk, stawiając każdy korpus stale w jednym okręgu terytoryalnym i uzupełniając go trwale rekrutami z tegoż okręgu terytoryalnego, nada tym korpusom wojsk charakter narodowy, w skutek czego rozbitą będzie, według ich zdania, jedność armii i zatrze się jej charakter przeważnie niemiecki. Zarzut ten wypowiedział p. **Sturm** w swojem pytaniu 7-mem w następujący sposób: „Czy nie obawia się naczelna władza wojskowa, aby nie wynikły służbowe trudności z powodu, iż niektóre okręgi korpuśne będą znajdować się wyłącznie w granicach jednej narodowości, odmiennej od innych, i czy sądzi minister, iż zapewnionem zostanie utrzymanie języka niemieckiego jako języka komendy w jednolitej armii i języka w niej służbowego?“

Feldmarszałek Fryderyk **Lichtenstein**, centralista czystej wody, wyraził ten sam zarzut w następujący sposób: „Chociaż mojem zdaniem i według ustawy o delegacyach, organizacya armii należy wyłącznie do naczelnego jej wodza, to jest do monarchy, jednak muszę wyznać, że nie zgadzam się na niektóre zasady nowej organizacyi. Wprawdzie nie można zaprzeczyć, iż przez zaprowadzenie systemu terytoryalnego, powiększy się gotowość armii do wojny i ułatwi się jej uruchomienie; jednak byłem przeciwnikiem tego systemu i występowałem przeciwko niemu a to z powodów politycznych. Chociaż będę głosował za całym nam przedłożonym budżetem wydatków na wojsko, jednak stąd nie wpływa, abym się zgadzał na ten projekt reorganizacyi armii, jaki nam tu był przedstawiony.“

Minister wojny hr. **Bylandt** odpowiadając na te zarzuty oświadczał, że naczelna władza wojskowa organizując armię, musi mieć na oku przedewszystkiem nadanie wojsku najlepszej organizacyi a wszelkie względy narodowościowe podporządkować musi głównemu celowi, aby armia była gotową w każdej chwili do wojny i aby uruchomienie jej mogło się jak najszybciej odbywać. Zresztą gdyby spostrzeżono, iż stały pobyt korpusu wojsk w jednym i tymże samym okręgu terytoryalnym i odnawianie tego korpusu tameczną ludnością wywiera szkodliwy wpływ na ducha korpusu, można korpus ten przenieść do innego okręgu. Co się tyczy utrzymania języka niemieckiego, jako języka komendy i języka służbowego w armii, uważa to, jako rzecz konieczną, jako niezbędny środek utrzymania jedności armii i od tego odstąpić nie można bez naruszenia jedności wspólnej armii, ale nowa organizacya nie czyni w tym względzie żadnej zmiany.

Niektórzy delegaci ultra-konserwatywni jak Lienbacher, nie wypowiadali wyżej przytoczonego zarzutu, ale nie taili się, że go w części podzielają.

Po ukończeniu tych dwudniowych rozpraw nad reorganizacyą armii, uchwaliła komisya budżetowa delegacyi austryackiej prawie bez dyskusyi cały budżet **zwyczajnych** wydatków na utrzymanie wojsk, jak to już pisałem w liście z 5 t. m. Na wczorajszem południowem posiedzeniu taż komisya budżetowa obradowała nad budżetem wydatków na utrzymanie **marynarki** wojennej i przyjęła ten budżet wynoszący według rządowego projektu, 7,895,760 złr. Przy uchwalaniu tego budżetu zmniejszono nieco trzy pozycye wydatków, a zmniejszenia te wynoszą w ogóle 51,000 złr. i przeniesiono dwie pozycye wydatków na wyprawę okrętów do budżetu wydatków nadzwyczajnych. Wreszcie uchwaliła komisya także ten budżet wydatków nadzwyczajnych na siły morskie, w sumie 1,266,464 złr.

Obradowały także wczoraj sekcye **delegacyi węgierskiej**. Mianowicie sekcya spraw wojskowych, wysłuchawszy sprawozdania oddzielnego podkomitetu, który z swego grona wydelegowała dla bliższego zbadania trzech ważnych tytułów zwyczajnych wydatków na utrzymanie wojsk t. j. tytułów 22, 23, 24 go obejmujących wydatki na wyżywienie żołnierzy i koni, oraz na umundurowanie, uchwaliła te wydatki w sumach 15,911,830 złr., 13,416,013 złr. i 7,665,608 złr.

Ponieważ wszystkie inne tytuły wydatków zwyczajnych na utrzymanie armii uchwaliła ta sekcya delegacyi węgierskiej jeszcze w przeszłym tygodniu, zawiesiwszy swoje uchwały tylko względem tych trzech wyżej wymienionych tytułów, przeto przystąpiła następnie do roztrząsania budżetu wydatków nadzwyczajnych na siły zbrojne i uchwaliła pierwsze ośm tytułów tych wydatków na uzupełnienie zapasów broni i uzbrojenie działami nowych fortyfikacyj. Wymienię później szczegółowo te wydatki nadzwyczajne, (z których kilka na dalszą budowę fortyfikacyj około Przemyśla i Krakowa oraz na ich uzbrojenie), gdy będzie nad niemi obradowała komisya delegacyi austryackiej. Tu dzisiaj wspomnę tylko, że ta sekcya delegacyi węgierskiej **nie** uchwaliła jeszcze proponowanych przez rząd dalszych rat po 700,000 złr. na budowę umocnień około Przemyśla i Krakowa, a podobno zamierza uchwalenie tych rat **uczynić zależnem** od zgodzenia się rządu na ponawiane corocznie żądanie delegacyi węgierskiej, iżby w Węgrzech założono **oddzielną akademię wojskową**.

Budapeszt 7 listopada.

□ Telegraf zwiastuje nam, że od kilku dni zachodzą w Wiedniu starcia między policyą a robotnikami. Wczoraj kilka osób zostało rannych i tłum attakował po prostu policyę. Powody tych rozruchów nie są dotąd jasne. Zamknięcie robotniczej czytelni, nie wydaje się nam jedynym powodem ruchu. Że agitacye socyalistyczne przyczyniły się do tego, nie ulega wątpliwości. Jednak wydaje się nam, że policya wiedeńska narobiła tą sceną więcej hałasu, niżli należało. Socyaliści wiedeńscy siedzieli dotąd cicho tak, że nawet nie wiedziano o ich egzystencyi. **Odkrycia** policyjne ożywiły agitacyę. Nikt nie wątpi o dobrych zamiarach wiedeńskiej

---

upadła, gdyby grabowy szpaler nie był dość silnym, by słabnącą powstrzymać.

— Powiesz Pani, że to grzech przeciw najprostszym prawidłom towarzyskiego życia — mówił dalej smutnym, bezdźwięcznym głosem. — Podsłuchiwać niewolno. Nie powinno się wkradać do zaufania którego nam odmawiają. Ale mimowoli dopuściłem się tego przestępstwa. Rozmowa pani z kuzynem przy obiedzie przejęła mnie dziwnie smutnem wrażeniem. Rzecz to prosta, musiałem bowiem przypuszczać, że coś jest między nim a panią. Napadło mnie więc znowu, dawno trapiące zwątpienie, czy kiedy zdołam być dla pani tem co marzyłem. — Myśli te wygnały mnie z domu. Pędziłem przez skały i pola, póki sił starczyło a duch nie popadł w zupełną martwotę. Uczułem potrzebę spoczynku i usiadłem na ulubionej ławeczce, na której tyle chwil przemarzyłem błogo. Wkrótce dokuczyło mi rozpalone słońce, wstałem więc nanowo i rzuciłem się na zacienioną łąkę pod parkanem. Znasz Pani moje usposobienie, które ratowało mnie już często: usypiam, gdy jestem smutny. Raz, sen taki przyniósł mi szczęście. Dzisiaj zbudził mnie ten sam głos co niegdyś — lecz nie do szczęścia. Wiesz zatem Pani, że pod tym dachem nie mogę spędzić już ani chwili, choćbym nawet chciał przyjąć taką gościnność na dwanaście godzin.

Domawiając tych słów ukłonił się jakby na pożegnanie; Wiktorya stała z pochyloną głową i nie widziała tego ruchu. On jednak nie mógł zdaje się odejść nie usłyszawszy jeszcze raz w życiu jej głosu.

— Zapakowałem już mój niewielki kuferek i zostawiłem do pani na stole list, w którym donoszę, iż wyjeżdżam do Gracu na wezwanie przyjaciela; dodaję, że muszę się z nim porozumieć w ważnej sprawie i powrócę niebawem do Hainstetten. Noc jest ciepła — pójdę piechotą. Gdy potem nadejdzie odemnie list z uwiadomieniem, że muszę puścić się w daleką podróż, będziesz pani tylko sama wiedziała, sama jedna, że już nie powrócę, bo powrócić nie mogę. Inni — niechaj się domyślają zagadki. — Wyznaję — mówił dalej a silny głos drżał mocno — wyznaję, że mi ciężko opuszczać chłopczynę, którego pokochałem prawdziwie. Boleśnie mi także rozstać się na zawsze z matką pani. Lecz inaczej być nie może. Powiedz im Pani...

Urwał nagle, odwracając się. Wiktoryę zbudziło to z przygnębienia.

— To być nie może — zawołała. — Jeżeli pan słyszałeś wszystko, wszystko... nie! Nie obrazisz się pan na zawsze temi nierozważnemi, nieszczęśliwemi słowami. Musisz pan zrozumieć, w jakiem znaczeniu....

— Zapewne — przerwał. — Wszystko rozumiem, więc przebaczam wszystko. Lecz przebaczenie nie jest zapomnieniem. Są słowa, których nie powinien zapominać nigdy człowiek szanujący siebie, choćby nawet chciał to uczynić. Obrazić się? Nie, nie mam prawa czuć się obrażonym. Wystawiłaś mi pani wcale zaszczytne świadectwo; istotnie nie potrzebowałem wstydzić się go za parkanem. Nie z próżności jednak leżałem tam na łące, nie dlatego, by słuchać pochwał o sobie. Wyznaję pani, że byłem jakby porażony fizycznie, słuchając tego wyjaśnienia, jak pani pojmuje nasz stosunek. Wierz pani, że troskałem się zawsze myślą, czy człowiek taki jak ja godzien tych trudów, jakie ponosili dla mnie rodzice i nauczyciele. A nawet w ostatnim czasie, w którym zaczynałem być więcej zadowolonym z siebie i spodziewać się czegoś po sobie, nawet wtedy nie przeceniałem się nigdy. Gotów byłem jednak prędzej czy później stanąć przed panią, powiedzieć, że kocham panią nad wszystko i że pomimo różnicy światowych stosunków ośmieliłem się zamarzyć o poślubieniu pani. Osądziłaś mnie pani bowiem zupełnie słusznie: właśnie dlatego, żem ubogi, nie dam się ani przyciągnąć ani odstraszyć ziemskiemi skarbami. Mam to, egzaltowane może, przekonanie, że wobec dwojga równych sobie sercem i umysłem ludzi, niknie wszelka pozorna różnica. A ja **czułem** się godnym pani i odchodzę z przeświadczeniem, że pani nie stoisz wyżej odemnie; nie uważałbym za łaskę, gdybyś pani została moją żoną. Usłyszałem, co pani o tem sądzisz: jestem więc drogocennym sprzętem w inwentarzu włoskiej willi, i cieszysz się ze swego majątku, bo on pani pozwala mnie bezimiennego biedaka przemienić w małżonka, którego nie kochając, postanawiasz uszczęśliwić według jego zasług. Nie bierz pani za złe temu biednemu, że chce zachować jedyne swoje skarby: wolność i męską dumę. Może pani odpowiesz, że te niewinne słowa nie płynęły z serca? że tak tylko mówiłaś, chcąc usprawiedliwić przed hrabianką przyszły mezalians.

Zawahała się chwilę.

— Nie — rzekła — nie mogę kłamać; nie skłamię, choćby od tego zawisło szczęście mojego życia. Jesteś pan okrutnym, powtarzając te nieszczęsne słowa i przypisując im zawiele wagi. Jeżeli mamy oboje wypowiedzieć zupełną prawdę, muszę panu także wyznać, że nie odkryłam wówczas całego serca. Jeżeli to ukoi w panu zranioną miłość własną, przezwyciężę kobiecą dumę i wyznam... nie, pan nie uwierzysz mi teraz. Lecz jeżeli opuścisz mnie pan dzisiaj, będziesz musiał uwierzyć w to kiedyś, gdy się dowiesz, że nie zaznałam już szczęścia na ziemi, gdyż bez pana nie mogłam być szczęśliwą.

Obróciła się do grabowego szpaleru, by ukryć łzy gorące. Głos jej nie zadrżał wcale.

— Dziękuję pani — rzekł silnie wzruszony — dziękuję za to wyznanie. To słowo będzie mi także na zawsze pamiętne i pocieszy mię, gdy mnie tamte przygniotą zbyt ciężko. Lecz skończmy już. Straszne jest to zrządzenie przypadku, który rozdziela dwoje ludzi. Gdybym tych słów nie był usłyszał, wszystko skończyłoby się dobrze... i jak dobrze, wzbudzalibyśmy zazdrość bogów i ludzi. Jestem bowiem pewny, że i ja byłbym panią tak uszczęśliwił, jak na to zasługujesz. Pewna młoda osoba myślałaby sobie wówczas o mnie niekiedy, że byłem bezwiednie powolną cyfrą w mądrym rachunku jej życia, i że rezultat tego rachunku wypadł, jak należało. Teraz jednak choćbym nawet zabił tę damę, która, jak ja, wie o wszystkiem, moich własnych myśli nie zdołam zagłuszyć. Wpośród najpogodniejszego szczęścia straszyłyby mnie jak upiór te słowa: miała dosyć pieniędzy, aby cię kupić. Mnie pani nie oskarżaj o okrucieństwo; to nasze przeznaczenie. Czy z upadających w gruzy słodkich nadziei uratujemy coś więcej oprócz nagiego życia, przyszłość pokaże.

Wyciągnął do niej rękę; a gdy nie podała mu swojej dłoni, upadł przy niej na kolana, objął chwiejącą się postać, i zanim zdołała się oprzeć, przycisnął usta do jej czoła, szepcąc w szalonej rozpaczy jej imię. Z ostatniem wysileniem zerwał się nagle i zniknął. Wiktorya padła na ziemię.

Minęły cztery lata. Nic się nie zmieniło w Hainstetten. W domu i w ogrodzie brakowało tylko figlarnej twarzyczki Cezarka, który oddany w opiekę jakiemuś gimnazyalnemu profesorowi, chodził do szkół w Gracu; na twarzy Wiktoryi nie było widać nigdy uśmiechu.

Pewnego dnia nadszedł list od Ghity z Rzymu, dokąd pojechała z mężem na rok jeden, gdyż wir medyolańskich zabaw szkodził nadwątlonemu jej zdrowiu. Pisała z dawną swobodą o wielu rzeczach i ludziach, o nowych i starych znajomościach, które nie obchodziły Wiktoryi, o papieżu i żebrakach na schodach hiszpańskich. Przy końcu listu o dwunastu ćwiartkach wspominała o przejażdżce do piramidy Cestiusa, u której stóp wznoszą się cyprysy i pomniki protestanckiego cmentarza.

— Czy uwierzysz, moja droga — pisała — że w tem posępnem miejscu, gdzie szukałam tylko cichej godzinki duchowego skupienia, doznałam bolesnej niespodzianki. Prosty, ukośnie leżący na wzgórzu kamień nosi nazwisko tego młodzieńca, którego poznałam u was w Hainstetten: Dr Filip Schwarz, bez daty urodzenia i śmierci. Na dole wyryty łaciński napis: *Oblivisci nequeo*. Nie rozumiałam naturalnie tego napisu, a mój mąż, słaby łacinnik, nie umiał wytłómaczyć mi tajemniczych wyrazów. Wieczorem, w salonie księżnej Chigi, u której zbiera się codziennie grono uczonych i artystów, przedstawiono mi jednego znakomitego archeologa. Od wielu lat mieszka on na Kapitolu w pruskim instytucie; rozmowa toczyła się o różnych tematach, nagle przypomniałam sobie nazwisko młodego Niemca i zapytałam o tego człowieka, który zniknął tak zagadkowo z Hainstetten. Odmawiałaś mi bowiem zawsze wyjaśnienia tej sprawy. Dowiedziałam się, że ów uczony profesor żył z nim w stosunkach tak bliskich, jak można było żyć z dziwacznym marzycielem. Czytywał mu nawet ustępy z dzieła o geniuszu greckim, w którem było wiele głębokich spostrzeżeń i nowych poglądów. Praca nad ową książką i samotne przechadzki po ruinach Rzymu i po Campagni były jedynym celem tego człowieka. Byłby mógł powiększyć swój mały kapitalik, spieniężając swoje naukowe prace. Unikał tego jednak stanowczo, mówiąc zawsze, że przeznaczenie jego spełnić się musi tak lub inaczej, że zatem dostarczy mu sposobów do życia lub zgasi je w jednej chwili. Tak żył samotnie, a zdrowie niknęło z dniem każdym. Na nieszczęście spełniło się to drugie jego przeczucie. Gdy go przyjaciel zaklinał, by nie zabijał się pracą zbyt natężającą, on tylko potrząsał zadumaną głową i mówił z melancholijnym uśmiechem: umrę młodo, nie zabije mnie praca, lecz pewne pamiętne słowa. Tajemnicze znaczenie tych słów zabrał ze sobą do grobu. Nareszcie w lipcu padł ofiarą rzymskiego tyfusu, zwanego *perniciosa*, nie chcąc opuścić ziejącego wówczas zarazą miasta. Po śmierci nie znaleziono ani jednej kartki z jego pracy.

Napis, który starannie zapisałam w notatkowej książeczce pokazałam profesorowi; on go nie znał jeszcze, gdyż był długo nieobecnym w Rzymie. Wytłómaczył mi, że słowa: *oblivisci nequeo*, znaczą: *nie mogę zapomnieć*. Czy nie rozwiążesz zagadki, jakie to pamiętne słowa wpędziły nieszczęśliwego do grobu“?

Znużona życiem baronowa wegetowała jeszcze lat dwanaście z górą. Córka, która nie opuszczała jej ani na dzień jeden, zachowała długo dawną urodę; nie jeden byłby ją chętnie poślubił, choćby to musiał opłacić samotnem wygnaniem w Hainstetten.

W pół roku po śmierci matki, służba zamkowa znalazła ją zrana nieżywą. Umarła na anewryzm sercowy. W testamencie odczytano prośbę, by ją pochować w parku, a na prostym grobowym kamieniu wyryć tylko te słowa:

Oblivisci nequeo.

KONIEC.

policyi, ale zbyteczne krzątanie się może tylko zaszkodzić i bardziej ruch rozszerzyć.

Przed niejakim czasem kardynał Jacobini wystosował do mocarstw katolickich notę w imieniu papieża, skarżąc się, że włoskie królewskie sądy przywłaszczyły sobie prawo jurysdykcyi w sprawach zachodzących na terytoryum kościelnem. Fakt, który skargę spowodował tkwi jeszcze w pamięci wszystkich. Architekt watykański, p. Martinucci wytoczył proces o pewną kwotę pieniężną majordomowi Papieża. Był to pierwszy wypadek od r. 1870. Leon XIII ogłosił tak zwane *motu proprio*, którem się konstytuował osobny sąd, mający funkcyonować w wypadkach tego rodzaju. Martinucci wahał się oddać sprawę swoją na sąd watykańskich sędziów i wytoczył proces przed sądem królewskim. Trybunał królewski uświadczył się kompetentnym w tym wypadku i wydał wyrok skazujący p. Martinucci. Ten ostatni apelował i proces toczy się przed wyższym sądem. Wyrok trybunału pierwszej instancyi, co do kompetencyi jest właśnie powodem noty kardynała Jacobiniego. W nocie tej Ojciec św. prosi mocarstwa, aby się wtrącać wdały i przeszkodziły mięszaniu się sądów królewskich w sprawy watykańskie. Nota powołuje się na istniejące międzynarodowe prawo, nie robi jednak żadnej wzmianki o prawach gwarancyjnych. Kardynał Jacobini powiada, że królestwo włoskie zabrało w 1860 r. większą część posiadłości papieskich i w 1870 r. zajęło sam Rzym, ale okupacya ta nie przekroczyła pewnych granic i zatrzymała się u progu Watykanu. W obrębie terytoryum watykańskiego Papież został zatem wolnym i niepodległym i zwierzchnicze jego prawa nie były dotąd przez nikogo zakwestyonowane. Terrytorium to może być mikroskopijnem, lecz niemniej jednak prawa zwierzchnicze Ojca św. na tym obszarze są nietykalne i nie może on pozwolić, aby jurysdykcyę wykonywały organa jakiegokolwiek obcego mocarstwa. Podług *Corriere di Torino* Francya i Niemcy obiecały Stolicy apostolskiej zwrócić uwagę rządu włoskiego na ten wypadek. Włoskie liberalne prawo twierdzi przeciwnie, że żadne mocarstwo nie zechce wmięszać się do sprawy [illegible] w tym względzie. Jak się rzeczy mają w rzeczywistości, nie wiemy, ale wątpić nie można, że za przykładem Francyi i Niemiec pójdą inne mocarstwa, zadość czyniąc słusznym wymaganiom Stolicy apostolskiej. Nawet dziwi nas nie pomału, że p. Kalnoky nie wyprzedził tym razem Rzeczypospolitej i księcia Bismarka!

Wczorajsza mowa p. Kallaya sprawiła wielką sensacyę. Rząd po pierwszy raz wystąpił głośno przeciw Czarnogórze i potwierdził to o czem od dawna wiedziano, o czem od dawna pisały bezustanie dzienniki. Zasługa to wielka ministra wspólnego finansów, p. Kallay, który [illegible] *Pester Lloyd* [illegible] p. Kallaya [illegible] do Czarnogóry [illegible] Delegacye [illegible] bośniacko-hercegowińskie [illegible] administracyi.

Ścisły nadzór pograniczny, zkonsolidowanie administracyi, gruntowne usuwanie wpływów zewnętrznych i podwyższenie dobrobytu ludności miejscowej, oto są główne punkta programu p. Kallaya i tylko życzyć pozostaje, aby mu się udało przywieść takowy do skutku.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 9 listopada.

Na wstępie otwartego przez prezydenta Dra Weigla posiedzenia, po odczytaniu poprzedniego protokółu, odczytał sekretarz Rady pismo bar. Kaliksta Horocha następującej osnowy:

„Zachować od zniszczenia wielkie nasze narodowe pamiątki, jest obowiązkiem wszystkich żyjących pokoleń narodu. Do wielkich narodowych pamiątek narodowych wieku przeszłego niezaprzeczenie należy akt przysięgi ś. p. Tadeusza Kościuszki na rynku w Krakowie złożony w roku 1794. Miał naznaczony kamień położony w tem miejscu, gdzie [illegible] w tem zadaniu. [illegible] Radę miasta Krakowa o pozwolenie, abym na miejscu tem, lub obok tego miejsca, gdzie ten mały kamień pamiątkowy leży, mógł własnym kosztem duży trwały kamień, któryby godniej będzie odpowiadał aktowi wielkiej doniosłości, i późniejszym pokoleniom przypomni czyn wielki naczelnika, godny naśladowania".

Podanie to odesłane zostało do sekcyi ekonomicznej.

Prezydent zawiadomił Radę, że w nieobecności jego wiceprezydent Muczkowski przesłał w imieniu reprezentacyi miasta życzenia Towarzystwu przyjaciół nauk w Poznaniu z powodu odbytego tam wczoraj uroczystego aktu przeniesienia się Towarzystwa do nowego gmachu, wzniesionego z fundacyi ś. p. Seweryna Mielżyńskiego.

Rada przyjęła z zadowoleniem tę wiadomość.

Dalej oświadczył prezydent, że gdy na wniosek r. m. Rzewuskiego na posiedzeniu 2-go czerwca b. r. Rada postanowiła, utworzył się komitet z prezydenta, wiceprezydenta i pięciu radców złożony, który miał przedstawić Radzie program obchodu dwóchsetletniej rocznicy zwycięztwa Jana III pod Wiedniem, — gdy równie i w Wiedniu utworzył się w tymże celu komitet zwany *Secularfeier-Comité*, Prezydent posiedzeniem wrócił — porozumiał się z tamecznym komitetem o tyle, że obydwa komitety będą się wzajemnie zawiadamiać o tem, co każdy postanowi w sprawie obchodu rocznicy.

Następnie r. m. Zoll imieniem komitetu wystawy zabytków z epoki króla Jana i jego wieku, która ma się urządzić w Krakowie w roku przyszłym, przedłożył Radzie uchwałę tego komitetu, [illegible] komisyę wydelegowaną przez Radę miejską do układu programu obchodu jubileuszowego. Dr Zoll odczytał to przedłożenie, z tej osnowy:

„Z inicyatywy JO. księżny Zuzanny Czartoryskiej powstał w jesieni z r. 1880 w Krakowie komitet w celu urządzenia wystawy pamiątek i zabytków sztuki, odnoszących się do osoby i epoki króla Jana III-go. Wystawa ta miała być otwartą w rocznicę zwycięstwa pod Wiedniem, t. j. w dniu 12 września 1880 r., a miała posłużyć głównie artystom malarzom i rzeźbiarzom do poznania materyałów, których im potrzeba do wykonania dzieł artystycznych na rok 1883. Dochód z niej miał być przeznaczony w jednej połowie na Muzeum narodowe, w drugiej na cele dobroczynne.

„Wystawa ta z rozmaitych przyczyn nie przyszła do skutku, ale komitet nie rozwiązał się, lecz wzmocniony przez kilku członków, powziętej raz myśli inny nadał kierunek, zamierzając w r. 1883, na który przypada jubileusz pamiętnej odsieczy Wiednia, urządzić w Krakowie wystawę zabytków z epoki króla Jana i jego wieku, która będąc już sama sobie celem, przybrałaby cechę prawdziwej uczty narodowej. Komitet wychodził bowiem z tego założenia, że Kraków, miasto, w którem król Jan się wychował, w którem piastował dostojeństwo wojewody, w którem się na króla polskiego koronował i w którem został pochowany, przedewszystkiem powołany jest do zamanifestowania w roku przyszłym czegoś takiego, coby godnem było jubileuszu tego wielkiego króla i ściągało rodaków ze wszystkich ziem polskich do niego.

„Wprawdzie wysoka Rada wyznaczyła już ze swego łona komisyę, która się ma zająć ułożeniem programu dla obchodu jubileuszowego, lecz komitet przez otwarcie wystawy zamiary jej pragnie właśnie uzupełnić, albowiem wystawa, która trwać będzie przez dłuższy czas, jest jedynym środkiem, umożliwiającym bardzo wielkiej liczbie rodaków oddanie hołdu pamięci walecznego króla. Wystawa odsłaniając tyle zabytków sztuki z minionej epoki i będąc przez to tak ważnym czynnikiem w dziedzinie sztuki i umiejętności, ściągnie również wielu cudzoziemców i w oczach ich podniesie imie polskie, które niedawno temu skazane na zagładę, dźwiga się jednak coraz wyżej i domaga się słusznie uznania należnego mu znaczenia.

„To też wysoki Sejm krajowy, pojmując bardzo dobrze, iż tu nie idzie o sprawę lokalną, wyłącznie miejską, ale o sprawę narodową w całem słowa tego znaczeniu, uchwalił bez dyskusyi wniosek komisyi budżetowej udzielenia komitetowi 1000 złr. jako subwencyi na cele wystawy i okazał tem samem, jak pochwala myśl uczczenia wielkiego króla wystawą urządzoną w dawnej stolicy Piastów i Jagiellonów.

„Dotychczas jednak komitet zajmował się jako instytucya czysto prywatna, tylko pracami przygotowawczemi, śledził mianowicie i badał, czy i zkądby przedmioty dla wystawy odpowiednie mógł zebrać, w jaki sposób transport ich ułatwić i czy wogólności znajdą się warunki, któreby dla wystawy były przyjazne i powodzenie jej zapewniły. Obecnie, gdy wiadomości odnośne już po większej części zostały zasięgnięte, przystąpić mu wypada do rozpoczęcia wykonania podjętego dzieła, ale poprzednio musiał sobie zadać jeszcze pytanie, jakie stanowisko zająć ma w mieście, bezpośrednio wystawą interesowanem, a szczególniej w jaki wejść stosunek do reprezentacyi tego miasta?

„Na to pytanie jedna tylko może być odpowiedź, bo jeżeli wysoka Rada postanowiła także z swojej strony urządzić obchód jubileuszowy, to komitet przybrałby chyba cechę jakiejś kastowości, gdyby działać chciał na własną rękę i sprzeciwiłby się tem samem myśli przewodniej, która mu od początku przyświecała, to jest myśli zamanifestowania łączności i jedności narodowej wszystkich synów rozległych kraiu polskich, pragnących przybyć na ucztę powyższą do starożytnego grodu naszego.

„Połączenie się więc komitetu z komisyą dla urzeczywistnienia wspólnego celu jest rzeczą konieczną, a z niego wyniknąć mogą tylko korzyści obopólne, których skutki spłyną ostatecznie na same miasto. Komitet bowiem, jakkolwiek i nadal zarządzać pragnie techniczną stroną wystawy — działając jednak pod firmą reprezentacyi miasta, przybierze zupełnie inny stosunek na zewnątrz i liczyć może na nierównie większe poparcie w kraju i zagranicą, jak gdyby występował w charakterze prywatnym. Komisya wydelegowana z wysokiej Rady nie potrzebuje zaś obszernych układać programów dla obchodu jubileuszowego, skoro punkt ciężkości tegoż spocznie właśnie w urządzić się mającej wystawie, do której otwarcia J. W. Prezydent zaprosi wszystkich dostojników i ziomków naszych z rozmaitych obszarów ziem polskich i sam w ich obecności dokona tego uroczystego aktu. Komitet będzie mógł także wystawę urządzić na większą skalę, w sposób, któryby się stał istotnym pokarmem duchowym dla każdego ją zwiedzającego ziomka, bo połączony z komisyą reprezentacyi miejskiej liczyć może także na tymczasowe pokrycie z funduszów miejskich kosztów z otwarciem wystawy takiej połączonych, kosztów, na które subwencya krajowa żadną miarą wystarczyć nie może, chociaż miasto z powodu tego żadnej znów nie poniesie szkody, skoro wszelkie dochody, jakie od zwiedzających wystawę wpływać będą, przeznaczone zostaną na pokrycie owych kosztów, możliwa zaś nadwyżka oddaną będzie do dyspozycyi wysokiej Rady.

„Jaką korzyść moralną odniesie miasto z zjednoczonego w ten sposób działania komitetu i komisyi, o tem zbytecznem jest rozpisywać się szczegółowo, bo przecież uroczysty obchód jubileuszu Józefa Kraszewskiego w połączeniu z otwarciem Sukiennic, obchód, który starożytnemu grodowi naszemu na ową chwilę przywrócił dawną niemal jego świetność, bardzo jeszcze żywo tkwi w pamięci naszej — ale wystawa trwająca przez długi czas, wskutek przybycia tylu tysięcy ziomków do naszego grodu, przyczyni się także do podniesienia materyalnego bytu naszych mieszkańców, naszych kupców, rękodzielników i przemysłowców, która to okoliczność reprezentacyi naszego miasta nie może i nie powinna być obojętną.

„Przedstawiwszy więc sprawę powyższą w sposób, jak ją pojmujemy i jaki nam poczuciem naszem obywatelskiem i narodowem został wskazany, upraszamy W. Radę i JW. Prezydenta, aby ją wzięli pod światłą rozwagę swoją i jak najrychlej nas o swem pod tym względem postanowieniu uwiadomili.

„W skład komitetu wchodzą obecnie: jako przewodniczący ks. Aleksander Czartoryski, jako tegoż zastępca Dr Fryderyk Zoll; jako członkowie: ks. Konstanty Czartoryski, ks Władysław Czartoryski, Franciszek Kluczycki, Juliusz Kossak, Władysław Łuszczkiewicz, X. Ignacy Polkowski, Paweł Popiel, hr. Artur Potocki, Walery Rzewuski, hr. Adam Sierakowski, Dr Maryan Sokołowski, Dr Józef Szujski, Dr Stanisław hr. Tarnowski i Piotr Umiński."

Po odczytaniu tego przedłożenia, postanowiono odesłać je do komisyi jubileuszowej.

Z porządku dziennego r. m. Domański, jako sprawozdawca komisyi sanitarnej, przedłożył Radzie do zatwierdzenia instrukcyę dla miejskiej służby zdrowia w Krakowie, według projektu ułożonego przez tęż komisyę sanitarną.

Instrukcya ta podzielona na cztery działy obejmujące dla fizyka miejskiego 35 paragrafów, dla lekarzy obwodowych 56, dla weterynarza miejskiego 26 i dla akuszerki miejskich 13, ogółem 130 paragrafów, wymagałaby zbyt wiele czasu, gdyby każdy z tych paragrafów uległ szczegółowej dyskusyi; tem bardziej zaś, że projekt wyszedł ze złożonej z radców miejskich komisyi, gdzie już nad każdym paragrafem obradowano, wniósł zaraz r. m. Maier, aby instrukcyę przyjąć ryczałtem, z zastrzeżeniem przyjęcia poprawek do szczegółowych paragrafów, o ileby te poprawki w praktyce okazały się koniecznemi. Pomimo tego rozwinęła się długo trwająca i nużąca dyskusya, w której jedni radzili odesłać instrukcyę do komisyi prawniczej, aby ta orzekła, czy zawarte w niej przepisy nie sprzeciwiają się ustawom państwowym, albo gminnym; inni chcieli odesłać ją do komisyi mięszanej, t. j. sanitarnej z udziałem prawniczej; inni znów radzili odroczyć załatwienie tej sprawy; — gdy z drugiej strony zalecano przyjęcie przedłożonego projektu, który w komisyi sanitarnej, gdzie brał także udział wiceprezydent magistratu Schmidt, równie ze stanowiska prawniczego był należycie rozważanym; gdy zwracano uwagę, aby niepotrzebnie nie zwlekać i nie usuwać z porządku dziennego tak naglej sprawy, tem bardziej że, jak powiedział r. m. Warszauer, którego także popierał r. m. Jordan, nie mając dziś żadnej instrukcyi, lepiej przyjąć tę, aby mógł być jakiś stały porządek w służbie zdrowia, — wtedy po tej długiej dyskusyi wracając niejako do wniosku r. m. Majera, przyjęto ryczałtem całą instrukcyę w myśl wniosku r. m. Kopffa na rok jeden, z zastrzeżeniem, iż wyznacza się miesiąc czasu do wnoszenia na ręce przewodniczącego sekcyi sanitarnej poprawek, jakieby się potrzebnemi okazały, a które komisya sanitarna ma według wniosku r. m. Majera przedłożyć Radzie.

W ten sposób zakończono rzecz z instrukcyą dla służby zdrowia.

R. m. Bochenek wniósł, aby przed innemi załatwić wniosek sekcyi ekonomicznej o ustanowienie nazw niektórych nowych ulic, a mianowicie placu głównego na Kleparzu, a to z obawy, iżby ten wniosek wobec długiej nad innemi dyskusyi, nie uległ odłożeniu do następnego posiedzenia.

Wniosek ten krótko a gorąco przedstawiony przez r. m. Rzewuskiego, jako sprawozdawcę sekcyi ekonomicznej, został bez rozpraw przyjęty, Rada bowiem jednomyślnie uchwaliła: Celem uwiecznienia pamięci mistrza polskiego malarstwa, Jana Matejki, plac główny na Kleparzu, między Szkołą sztuk pięknych a rondlem bramy Floryańskiej, hotelem Lwowskim i kościołem ś. Floryana położony, nazwać „placem Matejki".

Z kolei wiceprezydent magistratu Schmidt, jako sprawozdawca sekcyi ekonomicznej, przedłożył do zatwierdzenia instrukcyę dla ekonomatu miejskiego w sekcyi tej ułożoną; przedmiot ten jednak, z powodu braku kompletu radców, odłożonym być musiał do następnego posiedzenia.

Ze szkoły Sztuk Pięknych.

Deputacya Lwowska umyślnie przybyła we czwartek dnia 9 listopada do Krakowa, dla złożenia w imieniu stolicy kraju, podziękowania mistrzowi Matejce za królewski dar obrazu „Hołdu Pruskiego", ofiarowanego dla kraju, składała się z wiceprezydenta miasta Lwowa Wacława Dąbrowskiego, oraz z radców miejskich Franciszka Głodzińskiego i Aleksandra Getrica.

Deputacya ubrana w narodowych strojach, przybyła o godzinie 11 zrana do gmachu szkoły sztuk pięknych i powitaną została przez sekretarza szkoły, który ją natychmiast wprowadził do pracowni mistrza, na 2 piętrze w tymże gmachu szkolnym znajdującej się.

Wiceprezydent miasta Lwowa Wacław Dąbrowski zastawszy mistrza pracującego nad obrazem, po powitaniu przedstawił mu przybyłych radców do deputacyi należących, oraz rozpoczął mowę, dziękując w imieniu stolicy kraju za królewski dar jego. To zaszczytne dla mnie zadanie rzekł mowca, spełniam wobec mistrza tem szczerzej i gorliwiej, że nie tylko dzisiejsze lecz i przyszłe pokolenia podziwiać będą w tym obrazie geniusz mistrza jako artysty i jego cnotę jako szlachetnego obywatela ojczyzny.

Mistrz stojąc w pobliżu wielkiego obrazu, nad którym przed chwilą pracował, w rzewnych a głębokich wyrazach podziękował deputowanym wspominając z naciskiem, że miasto Lwów było pierwszem, które jeszcze w roku 1869 ofiarowało mu honorowe obywatelstwo, a to było tem droższem dla niego bo stało się właśnie wtedy, gdy jeszcze żadnym nie był obywatelem w swym kraju! Oddajcie Panowie rzekł mistrz, miastu Lwowu serdeczne moje podziękowanie, nie zapomnę mu tego!

Nie dziwcie się zresztą panowie, że was w pracowni mojej przyjmuję, gdyż tu właściwie najczęściej przebywam! Jak chory czując pragnienie co chwila pije wodę i co chwila pić pragnie nie mając zadowolenia, tak i ja również tu maluję, nie mogąc nigdy nasycić się pracą, tu prawie mieszkam, bo uważam pracę jako powinną służbę dla kraju! W domu, przy mej rodzinie jestem gościem tylko, a czuję że już nie zadługo i żyć i pracować przestanę!

Malując obecnie obraz wielkiego króla Jana Sobieskiego, który zarazem wielkie rozstrzygał w świecie wypadki, nadmienić Panowie wam pragnę, że król nasz bohatyr był właśnie Rusinem, a długi czas mieszkając w Olesku, Żółkwi, we Lwowie i t. d. ze wzruszeniem o tamtych stronach często wspominał. Panowie jako obywatele tej samej części kraju naszego, widzicie teraz, że wielki król Rusin, mający jednak tyle w swem sercu miłości dla kraju, był razem chlubą Polski jako wspólnej nam wszystkim ojczyzny! Wybrany przez Opatrzność do czynności w wielkich wypadkach dziejowych został on zbawcą, oswobodzicielem Austryi, tego samego mocarstwa, z którem obecnie, zrządzeniem losów, my tutaj złączeni wszyscy jesteśmy.

Deputacya panów z okolic ruskich, patrząc na obraz wielkiego króla naszego też z rodu Rusinow, którzy w przeszłości dość zasług położyli dla kraju naszego, sprawia mi miłe wrażenia, a proszę panów znowu raz jeszcze, byście oddali podziękowanie moje we Lwowie, za to najpierwsze i najdawniejsze obywatelstwo, którem jeszcze w r. 1869 obdarzony zostałem; — obywatelstwo tem dla mnie milsze, że liczyć się mogę i teraz w stolicy miasta do grona zacnego społeczeństwa Rusinów jako ich członek.

Po skończeniu odpowiedzi mistrza, która w streszczeniu w powyższych zawierała się myślach, na prośbę deputacyi, sam mistrz tłumaczył obraz opowiadając szczegóły o osobach, które się w tymże olbrzymim obrazie Sobieskiego znajdują.

Wysłuchawszy z wielkiem zajęciem wszystkich objaśnień, przypatrywali się następnie goście z upodobaniem drugiemu obrazowi w pracowni mistrza, który na tle dziejów rusińskich, wyobraża Wernyhorę w chwili legendowego proroctwa jego o naszym kraju.

Po dłuższej poufnej rozmowie, która z kolei toczyła się to o obrazie Unii we Lwowie, to o innych przedmiotach, deputacya lwowska głęboko przejęta uroczystem wrażeniem, oraz łaskawem przyjęciem, pożegnawszy się z mistrzem, zwiedzała potem pracownie uczniów szkoły historycznego malarstwa. Oprowadzana przez sekretarza szkoły, obejrzawszy prace artystów: Styki, Zembaczyńskiego, Lepszego, Krzesza, Rossowskiego, Popiela udała się na powrót z oznaką prawdziwego zadowolenia, opuszczając szkołę sztuk pięknych ze wzniosłem usposobieniem.

Tegoż samego dnia mistrz oddał rewizytę deputacyi lwowskiej w ich czasowej siedzibie w saskim hotelu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 listopada.

W grobach królewskich w katedrze na Wawelu odprawioną zostanie jutro o godzinie 9½ msza św. żałobna za duszę króla Władysława Warneńczyka; w dniu zaś 20 b. m. o tej samej godzinie msza św. za duszę królowej Bony.

— **Wice-prezydent miasta Lwowa p. Dąbrowski** w towarzystwie Wice-prezydenta Muczkowskiego zwidzał dziś w południe poszczególe nowy dom Towarzystwa Dobroczynności, oraz sale starego zakładu, jak również dom przytułku dla sierót.

— **P. Antoni Wrotnowski**, mecenas przybył dziś rano z Warszawy.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

(?) Niewiadomo, czy kto zwrócił na to uwagę, że od przeszłego roku ajenci izraelickiej księgarni S. Landaua w Krakowie, sprzedawali włościanom po wsiach okolicznych obrazy świętych na raty, zapewniając, że są poświęcane i pochodzą od XX. Misyonarzy w Krakowie, wręczali im rachunki księgarni S Landaua, mieszczącej się dawniej w domu XX. Misyonarzy na Stradomin i w ten sposób łudzili łatwowiernych i nieczytających włościan, sprzedając im lichy towar za drogie pieniądze. Mnóstwo teraz skarg drobiazgowych tej firmy S. Landaua pojawia się w sądzie, żalących się chłopów o cenę kupna tych obrazów, a kupujący dopiero teraz się dowiadują, że od żydów kupowali poświęcane obrazy. Czy to nie jest nowego rodzaju wyzyskiwanie dobrej wiary i pobożności naszego ludu i czy władze policyjne i prokuratorskie nieznalazłyby powodu do ingerencyi w tej sprawie, jeżeli się nadal praktykuje?

— **Dary dla czytelni polskiej w Skoczowie**, mającej na celu wskrzeszać język polski na Szląsku austryackiem, złożyli na ręce p Stanisława Wojczyńskiego kupca w Krakowie a delegata tejże: p. Adam Gabrysiewicz, wł. dóbr Szleszowic 100 książek treści relig.-hist.-nauk.; p. Józef Murczyński, kupiec i obyw. w Krakowie, 57 książek treści hist.-nauk, oraz p. Adam Wiktor Zakrzewski, wł. dóbr i obywatel w Krakowie 11 egz. broszur i roczniki treści historycznej.

— **Krynica 8 listopada.** (*Z. S.*) Na intencyę wyzdrowienia ks. Leonowej Sapieżyny odprawiono dziś w kaplicy Zakładu zdrojowego w Krynicy o godzinie 10ej rano, przy licznym udziale mieszkańców, solenne nabożeństwo, urządzone staraniem komitetu budowy kościoła w Krynicy, którego Księżna jest protektorką i dobrodziejką.

— **Dziennik Polski** donosi: „Księżna Jadwiga Leonowa Sapieżyna znajduje się na najlepszej drodze do rekonwalescencyi. Wczoraj wyjechał pociągiem pospiesznym do Krakowa ks. Adam Sapieha".

— **Wiedeń 9 listopada.** W tutejszym kościele Szkotów (Schottenkirche) odbył się d. 8 listopada ślub panny Teofili Lederer, córki byłego radcy sądu krajowego we Lwowie z panem Józefatem Zielonackim właścicielem dóbr w Księstwie Poznańskiem. Oprócz krewnych i przyjaciół z obu dzielnic Polski zgromadziła się też licznie na uroczysty akt w kościele, dystyngowana publiczność polska, zamieszkała w Wiedniu. Związkowi błogosławił ks. Józef Kominek członek wyższego instytutu teologicznego, przy św. Augustynie.

— **Czytamy** w *Słowie* warszawskiem:

„Na zakończenie mały obrazek, świadczący o dziwnej naiwności *Nowego Wremieni*. Oto gazeta pisze, że korespondent z Petersburga do dzienników polskich, stawia bardzo wysoko działalność teatru polskiego w stolicy Rosyi, i że nadają jej tak wielką doniosłość, że aż widzą w tem sposób do utorowania drogi do prymirenia. W jakim dzienniku *Nowoje Wremia* znalazło taką ocenę działalności teatru polskiego na obczyźnie, tego nie mówi, nie pamiętamy zgoła, żebyśmy coś podobnego gdziekolwiek czytali, co się zaś tyczy tego prymirenia, na rzecz którego ma pracować teatr, to *Nowemu Wremieni* należy się najsłuszniej *brévet d'invention* chociaż nie możemy powiedzieć, żeby pomysł był najszczęśliwszy."

— **Skuteczny środek pojednania zwaśnionych** wynalazł komisarz policyi w Serajewie w Bośni. W kawiarni poróżnili się dwaj przyjaciele, komiwojażerowie austryaccy. Od słowa do słowa, skończyło się na dwóch grzmiących policzkach, przez jednego przyjaciela drugiemu wymierzonych. Sprawa poszła przed komisarza policyi, który, odroczywszy zawyrokowanie na parę godzin, zalecił stronom, ażeby z czasu tego skorzystały i do pojednania przystąpiły. Próby pojednania skończyły się na tem, że wypoliczkowany poprzednio, oddał przyjacielowi zaciągnięty dług i to z procentem. Zawziętość wzajemna doszła do najwyższego stopnia. Ale panu komisarzowi szło o to, ażeby przyjaciół pogodzić, i skazał obydwóch na 24 godzin kozy i to wspólnej w jednej celi. Po upływie doby zawzięci nieprzyjaciele opuścili kozę w najserdeczniejszej zgodzie.

— **Siedmset żon.** Z zachodniego wybrzeża Afryki dochodzi wiadomość o śmierci króla murzyńskiego Omoru. Monarcha ten afrykański posiadał 700 żon i 95 dzieci, z których 77 pozostaje przy życiu. Najstarszy syn zmarłego, przypuszczalny następca tronu, już za życia ojca miał 400 żon.

— **Śniegi w Australii.** Ostatniej zimy, która na południowej półkuli przypadła w nasze miesiące letnie, kilkakrotnie padał śnieg w różnych okolicach Australii. Z Toowoomby donoszą: Nasze pomarańcze i rośliny tropikalne przysypane były śniegiem, rzeczywistym śniegiem, który dotychczas znany był ludziom tutejszym tylko z opowiadań i obrazków. Najstarsi krajowcy australscy nie pamiętają go. W rzeczy samej zima staje się tu z każdym rokiem ostrzejszą, może więc kiedyś jeszcze i Australczycy użyją przyjemności sanny i sportu łyżwiarskiego.

— **Pożar szpitala.** Z Halifax (w Nowej Szkocyi) donosi telegram 7 b. m.: Tutejszy szpital ubogich dziś zgorzał, przyczem spaliło się umieszczonych w wyższych piętrach 31 (według innej wersyi 50) chorych. Ogień wybuchnął na dole i w okamgnieniu rozszerzył się do wyższych piątr. Ratunek chorych był niemożliwy, gdyż nie było tak wysokich drabin, aby się dostać do wyższych piątr.

Wiadomosci policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Maryannę Sosnowecką v. Sówkę, poszukiwaną przez sąd obwodowy śledczy w Tarnowie za kradzież; Walentego Ochaba, za pobicie; Błażeja Kmiecika, tudzież Szczepana i Kunegundę małżonków Norków, za oszustwo; za pijaństwo 6 osób.

Od osób podejrzanych odebrała policya kilka sztuk dreliszku kolorowego w deseń, który przed trzema tygodniami znaleziono na gościńcu w Głogoczowie.

Repertuar teatralny.

W sobotę 11go: *Gęsi i Gąski*, komedya w 5 aktach Michała Bałuckiego, po raz pierwszy.
W niedzielę 12go: *Gęsi i Gąski*, po raz drugi.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 9go listopada pochmurno, popołudniu i wieczorem deszcz; term. od 7·1 doszedł do 11·6 C. Barometr stał d. 9 bardzo nisko; o godz. 7ej rano d. 10 stan jego był 731·2 millim., term. 5·2 C. — Wiatr zachodni.

— W sobotę d. 11go listopada: Ś. Marcina b. w.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Kasa teatralna przyjmuje zakupno biletów na niedzielne i wtorkowe przedstawienia **Gęsi i Gąski.**

Wieczór muzykalny Towarzystwa muzycznego, odbędzie się w poniedziałek w sali redutowéj. Programem objęte są utwory Saint Saensa, Gamberta, Weinzierla, Pergolesego, Żeleńskiego, Hubera, i Kückena,

Obraz Matejki „Hołd Pruski" będzie wystawiony w Wiedniu do 12go b. m. poczem zostanie odwieziony do Rzymu.

Przegląd Lwowski z d. 1go listopada zawiera: „Adam Mickiewicz po raz pierwszy we Włoszech," napisał Dr T Ziemba; „Za mało" (szkic z natury) przez A. Dołężynę; „Z Syberyi;" „Po sejmie;" „Notatki lit.-bibliogr.;" „Różności;" „Ze świata katolickiego;" „Zapiski polityczne;" „Dzienniki o kardynale Czackim;" Kronika.

Konkurs. Na posiedzeniu redakcyi *Biblioteki Warszawskiej* w dniu 3 b. m. rozbierano jedyną pracę konkursową, jaką nadesłano na temat „Rola i jej uprawa pod różne płody" — a wyrok wypadł niepomyślnie dla niewiadomego autora. Sędziowie konkursu tego nie mogli nadesłanej pracy przyznać nagrody 100 rubli, które przed paru laty złożyło miasto Kalisz z powodu jubileuszu Kraszewskiego." (*Echo.*)

Towarzystwo naukowe w Toruniu odbyło 7-go b. m. swoje walne zebranie członków a następnie i posiedzenie Wydziału historycznego. Na obu przewodniczył prezes Towarzystwa p. Ignacy Łyskowski. Udział był stosunkowo dość znaczny. Na walnem zebraniu załatwiono bieżące sprawy administracyjne, przyczem dowiedziano się z ust przewodniczącego, że byt materyalny Towarzystwa tego zapewniony; znaczna liczba akcyonaryuszów towarzystwa „Muzeum w Toruniu" bowiem ofiarowała kupony od swych akcyj na rzecz Towarzystwa naukowego na lat kilka. Posiedzenie Wydziału historycznego wypełniły trzy rozprawy, które wiceprezes Wydziału X. profesor Kujot odczytał; dwie z nich były pracami innych autorów i przez tychże na ten cel nadesłane.

W dalszym ciągu dzieła *Prałaci i kanonicy katedry gnieźnieńskiej*, przez X. J. Korytkowskiego (Gniezno, nakład Langiego) wyszedł zeszyt 11 zawierający życiorysy od Rembieliński Jan do Siemieński Teodor.

Nakładem synów Zelmana Igla we Lwowie, wyszła rozprawa historyczna p. t.: *O początkach arcybiskupstwa i biskupstw katolickich łac. obrz na Rusi halickiej i Wołyniu*, napisana przez Kazimierza Stadnickiego. — W dodatku mieści się spis kościołów rzymsko-katolickich fundowanych w archidyecezyi lwowskiej, dyecezyi przemyskiej od 1340-1500 i w granicach obojga dyecezyj, jakie natenczas ustniały.

Zarząd c. k. wojskowego geograficznego zakładu w Wiedniu rozpoczął wydawnictwo nowej szczegółowej mapy środkowej Europy ze szczególnem uwzględnieniem państwa austryacko-węgierskiego. — Mapa ta drukowana 4 kolorami wyjdzie w 30 arkuszach 33 centimetrów wysokości a 38·8 centim. szerokości.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baraniu e i Kleparz dnia 9 i 10go listopada.

Targ wczorajszy na Baranie był więcej ożywiony, lubo ceny nietylko że nie podniosły się, lecz nawet pszenicę płacono o 10 groszy niżej. Żyto i jęczmień nie uległy żadnej zmianie. Dowóz wynosił do 600 korcy.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 37·— do 46 złp.;— żyto na 227 funtów od 30·— do

34·— złp.; — jęczmień na 202 funt. od 28 złp. do 28 złp. owies na 138 funtów od 17 do 19 złp., jagły na 250 funtów od — do — złp., proso na 250 f. od 31 do 35 złp; rzepak 250 f. od — do — złp.

W handlu zbożowym lepsze usposobienie, tylko krótki czas trwało. Na dzisiejszym albowiem targu kleparskim znowu okazała się większa cisza, a tendencya znacznie osłabła a to głównie z braku zagranicznych kupców; miejscowi zaś konsumenci stawiali warunki, na które producenci i kupcy zbożowi nie zgodzili się, przez co obrót był niewielki a zakupno odbywało się głównie na miejscowe potrzeby. Pszenicę płacono cokolwiek niżej, żyto jęczmień i owies po cenie z ostatniego targu, kukurydzę płacono niżej. Nasiona strączkowe nie uległy zmianie.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 8·25 do 9·20 — złr., czerwoną od 9·— do 9·80 złr., białą pszenicę od 8·80 do 9·75 złr. żyto piękne od 7·— do 7·25, poślednie od 6·75 do 7·— złr.; jęczmień piękny od 7·— do 7·50 złr. pośledni od 6·— do 6·50 złr.; owies od 5·80 do 6·20 złr.; groch od 8·— do 10·— złr.; fasolę od 9·50 do 12·50 złr.; tatarkę od 7·50 do 8·— złr.; proso od 6·50 do 7·— złr.; wykę od — do —·— złr.; jagły od 11·— do 12·— złr. kukurudzę od 8·— do 8·25 złr.; rzepak od 14·50 do 15·— złr.; koniczynę czerwoną od 40 — do 50·— złr., koniczynę białą od 45·— do 80 — złr.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 9-go listopada. **Wiedeń**: pszenica 9·75 do 10·50 złr.; żyto od — do —·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 31·75 do 32·— złr. — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilor. (na jesień) od 09·27 do 09·30 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od — od — złr. — **Berlin**: pszenica żółta 190·50; żyto — — złr.; spirytus loco 53·10; olej rzepakowy 64·75 złr. — **Szczecin** pszenica — — złr.; rzepik (jesien.) — — złr. — **Paryż**: mąk. 159 kilogram. 57·30 złr.; olej rzepakowy 86·25 złr.; spirytus — — złr. — **Wrocław**: pszenica — — złr.; żyto — — złr.; owies — — złr.; spirytus — — złr.; kukurudza — — złr. — **Kolonia** pszenica — — złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 9 listopada.

Okowita. Na naszem targowisku tendencya stała; not. towar gotowy po 31·75—32 złr.

Peszt 8 listop: 30·75—31·—złr.—**Wrocław**, 8 listop.: 50·60 mrk., na wiosnę 51·60 mrk. **Szczecin**, 8go listopada w miejscu 52·50 mrk., na listopad 52·10 mrk., na listopad-grudzień 51·90 na kwiecień-maj 54·60 mrk. — **Berlin**, 8go listopada: w miejscu 53·10 mrk., na listopad 53·30 mrk., na listopad-grudzień 53·10 mrk., na kwiecień-maj 54·50 mrk. — **Paryż**, 8go listopada: na ten miesiąc 50·50 frk., na grudzień 50·75 frk., na stycz.-kw. 52·50 frk., na maj-sierpień 53·75 frk.

Cukier. **Wiedeń**, 8go listop.: za 100 kilo z dworca 22·50—22·75 złr. — **Tryest**, 8go listop.: za 100 kilo bez cła: 9·25 — 9·35 złr. — **Brema**, 8go listopada: na miejscu 8·10 mrk. — **Hamburg**, 8go listop.: w miejscu 8·20 mrk., na listop. 8·20 mrk., na grudzień 8·20 mrk. — **Antwerpia**, 8go listop.: za 100 kilo 20·50 frk. — **New-York**, 8go listopada: za galonę na listopad 8⅞ ct. pap., w Filadelfii na listopad 8⅞ ct. pap.

Wrocław 2 listopada.

Płacono za pszenicę starą po 20·40 marek, żyto po 84 funt. po 14·40 m., owies nowy po 13·50 m., rzepak na 150 fnt. netto po 28·— m., olej po 64·50 m., rzepnyę na wiosnę po 51·60 m., kalarepa po 15·50 mrk.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Dnia 26 października r. b. zmarła w Imbramowicach, w Królestwie Polskiem, w powiecie Olkuskim, Maryanna Trzebińska, ksieni tamtejszego klasztoru pp. Norbertanek.

Urodzona w r. 1822 z ojca Józefa Trzebińskiego i Anieli z hr. Załuskich, rodzonej siostry ś. p. Romana Załuskiego, niegdyś adjutanta ks. Józefa, straciła matkę w niemowlęctwie i chowała się w Słupi pod opieką babki swojej, z Wielopolskich podkomorzynej Michałowskiej.

Wychowanie to poważne a skierowane ku wzniosłym ideałom, zaszczepiło w młodocianem jej sercu obok miłości ojczyzny, uczucia religijne, posunięte aż do ascetycznej abnegacyi; w dziecińctwie niemal postanowiła ś. p. Maryanna żywot swój Bogu poświęcić. I mimo przedstawień kochającego ojca, w myśli tej wytrwała, a doszedłszy do lat, wstąpiła do Zgromadzenia pp. Norbertanek w Imbramowicach. Odtąd piękna ta dusza coraz świetniejszym jaśnieć poczęła blaskiem. Szczęśliwa ze spełnienia najdroższych pragnień, z całym zapałem i nigdy nie zamąconą pogodą umysłu, oddała się wzorowemu spełnianiu nie łatwych obowiązków powołania swojego. A że Bóg wyposażył ją szczodrze zdolnościami, które rozwinęło staranne wychowanie, wkrótce w Zgromadzeniu oddającem się edukacyi niepośledniе zajęła miejsce i została mistrzynią klas i na tem stanowisku nie samemu już Zgromadzeniu, ale i krajowi oddała niepospolite usługi.

Otoczona poważaniem i sympatyą przełożonych, przyjaźnią towarzyszek zakonnych a miłością bez granic uczennic, podniosła ona zakład wychowawczy do niebywałej świetności.

Na całej przestrzeni kraju zasłynęła edukacya Imbramowska a znaczna część zacnych żon, matek i obywatelek w Królestwie Polskiem, zawdzięcza wychowaniu w Imbramowicach poczciwe zasady, pod kierunkiem siostry Maryanny nabyte.

Szczęście to okazało się nietrwałem, bo i cóż trwałego na świecie, a zwłaszcza w tym biednym kraju?...

Śmierć przełożonej Zgromadzenia, ś. p. Świtalowskiej i powołanie ś. p. Maryanny Trzebińskiej do objęcia steru Zgromadzenia, przypadły na rok 1864, kiedy wróg wysilał się na obmyślanie coraz okrutniejszych sposobów znęcania się nad pognębionym narodem. Wychowanie zacnych niewiast a dobrych Polek, nie mogło nie być solą w oku cywilizatorom ze szkoły Czerkawskiego.

Odebrano zatem zgromadzeniu PP. Norbertanek zakład wychowawczy, a równocześnie i środki utrzymania zaszczepiono do graniczących z nędzą rozmiarów.

Odtąd zaczęło Zgromadzenie wieść żywot niemal męczeński, a przecież patrząc na pełen pokory i poddania się wyrokom Bożym spokój przełożonej i przykładne dźwigały ciężki krzyż jaki był im przeznaczony.

Gdy w r. 1875 zgorzał piękny przez biskupa Iwona Odrowąża fundowany kościół z częścią klasztoru, zdawało się, że już nie się nie podźwignie. — I wtedy to ś. p. Maryanna — stała się wzorem niepospolitej energii i hartu duszy.

Pozbawiona wszelkich środków rozpoczęcia, chociażby najniezbędniejszej tymczasowej restauracyi zgorzałych budowli, pnąc się po ścianach wiernych, klasztorowi życzliwych i wdowim groszem wielu a szczodrością obywatelstwa okolicznego, zdołała nakonieć te ocalone pomniki od ostatecznej ruiny.

Ale te ciężkie próby te wysiłki zrujnowały wątłe jej zdrowie. ś. p. Maryanny. Ciało uległo; duch do ostatniego tchnienia pozostał wierny wzniosłym zasadom, którym hołdowała od dzieciństwa.

Od grudnia r. z. nieuleczalną chorobą złożona, była ś. p. Maryanna wzorem chrześcianki gotującej się do przejścia z życia.

Gdy w r. z. upodobało się Bogu powołać tę wierną służebnicę swoją do chwały swojej, obywatele i duchowieństwo rozległej okolicy pospieszyli oddać ostatnią posługę tej zacnej niewieście, która miłość Boga i najgorętsze uczucie religijne połączyła z najgorętszą miłością ku nieszczęśliwej ziemi rodzinnej.

Po wzniosłym obrzędzie, podczas którego wiele popłynęło łez ludu miejscowego, dawnych poddanych klasztoru boleśnem odzywały się łkaniem, złożono zwłoki ś. p. Maryanny w krypcie uratowanej przez nią świątyni pańskiej, gdzie spoczywają ciała wielu jej poprzedniczek i towarzyszek.

Pokój pięknej duszy!

Kraków d. 10 listopada. — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Ks. Windisch Grätz z Czech, Dr M. Zyblikiewicz, Wł. Dąbrowski, A. Gstric, Fran. Głodziński z Lwowa, L. Staszkowska z Warszawy, I. von Latzel z Wiednia, B. Cywiński z Nagorzan, L. Markowski z Kijowa, B. Krzywoszewski z Drwalewa, A. Taczanowska z Chorynia, M. Kleinwächter z Pragi.

Ostatnie wiadomości.

Do dzienników wiedeńskich telegrafują, że p. Władysław Fedorowicz, poseł do Rady państwa, złożył mandat.

Od jednego z najznakomitszych kapłanów polskich odbieramy następujące słowa:

„Piszę tylko słówko, aby powinszować wam najserdeczniej dzielnego artykułu, który *Czas* umieścił o odpowiedzi hr. Kalnokiego w delegacyach w sprawie zaniechanej podróży cesarskiej do Rzymu. Artykuł wyszedł z męskiego pióra i z zacnego uczucia. Był on trafnem ocenieniem mądrej i szlachetnej decyzyi Monarchy, który sam jeden wśród całej trzody mdłych oportunistów europejskich, umie jasno postawić i głośno wypowiedzieć katolicką zasadę.

Ze wszechmiar należało się, aby z polskiego pisma doszło takie echo Cesarza i nie omylił się *Czas* bynajmniej twierdząc, że słowa jego były wyrazem uczuć katolickich ogromnej większości mieszkańców Galicyi. Cokolwiek powiedzą żydowskie i bezwyznaniowe dzienniki, jestem przekonany, że postępek Cesarza wielkie przyniesie monarchii korzyści, bo wzbudza dla niej szacunek wszystkich ludzi poczciwych i tych co dalej widzą. Być może, że spotka *Czas* nie jeden wyrzut za odważne słowo; tem większy przeto czułem obowiązek podziękować za nie i wyznać z przyjemnością, że jeden taki głos maże uchybienia, których dziennik mógł się dopuścić w pośpiechu lub przez nieuwagę."

Kalnoky o sytuacyi zewnętrznej. Na posiedzeniu komisyi budżetowej delegacyi austryackiej dnia 9 b. m. omawiano sprawy, tyczące się ministerstwa spraw zagranicznych. Na zapytanie sprawozdawcy bar. Hübnera, czy minister Kalnoky chce przedłożyć *exposé* o sytuacyi ogólnej, zabrał głos minister Kalnoky. Mowca powołał się na treść mowy tronowej i wykazał, że stosunki przyjazne między Austryą a Rosyą są dostateczną rękojmią pokoju. Cesarz rosyjski pragnie pokoju. Włochy pragną także przyłączyć się do polityki austryackiej; chociaż Cesarz austryacki nie oddał wizyty królowi Humbertowi, mimo to stosunki między Austryą a Włochami są jaknajlepsze; podobnie też stosunki między Austryą a mocarstwami zachodniemi. Kwestya egipska nie wywołała żadnych nieporozumień. Bar. Hübner zainterpelował w sprawie żeglugi na Dunaju, w sprawie Kanału Sueskiego tudzież kwestyi połączenia austryackich kolei z francuskiemi. Dr Plener żąda wyjaśnienia, czy katastrofa *Union Générale* nie wpłynęła niekorzystnie na stosunki między Austryą a Serbią. Następnie interpeluje o stosunki między Austryą a Czarnogórą. Dr Demel zapytuje, czy Czarnogóra nie otrzymuje pomocy od Rosyi. Grocholski mówi, że minister spraw zagranicznych wspomniał w komisyi węgierskiej, że raczej ludności czarnogórskiej niż rządowi tamecznemu zarzuciłby można popieranie powstania hercegowińskiego, i zapytuje, czy zapatrywanie to jest słuszne?

Minister Kalnoky odpowiada: Czarnagóra jest małem i primitywnem państwem, należy więc być dla niego pobłażliwym. Książę Czarnogórski nie może przy najlepszych chęciach nic uczynić. Mimo to możemy żądać, aby obowiązkom międzynarodowym stało się zadość; stosunki między Austryą a Czarnogórą zmieniły się, Czarnogóra jednak nie zawahała się nigdy w dopełnieniu swych obowiązków. Nie wierzę i nie mam na to dowodu, że Rosya stoi po za plecami Czarnogóry. Węzły między Czarnogórą a Rosyą są bardzo stare, ale niema między temi państwami stosunków materyalnych. Stosunki między Austryą a Serbią są bardzo dobre; wprawdzie jest stronnictwo występujące przeciw sojuszowi Serbii z Austryą, ale tendencyą tego stronnictwa jest głównie zmiana ministerstwa; nie można przewidzieć, jak skończy się tam przesilenie ministerstwa, ale chęci króla są jak najlepsze. Budowa tureckich kolei stykających się z austryackiemi postępuje bardzo powoli, ale stan ten zmieni się wkrótce.

Dr Euzebiusz Czerkawski interpeluje ministra w sprawie fortec dunajowych. Kalnoky odpowiada, że pod tym względem istnieją te same trudności, jak w zeszłym roku i wskazuje na koszta połączone z tem przedsiębiorstwem. Delegowany Suess mówi: Handel austryacki na Dunaju cierpi z dwóch powodów: z powodu cła i policyi rzecznej, zapytuje więc rządu, czy tenże skłania się do ostatecznego uregulowania kwestyi policyi rzecznej i do usunięcia katarakt?

Kalnoky odpowiada: Jeśli handel nasz na Dunaju upada, to nie regulacya Dunaju jest tego przyczyną; brama żelazna nie należy wyłącznie do kompetencyi ministra spraw zagranicznych. Na zapytanie sprawozdawcy w kwestyi kolei serbskich oświadcza minister, że sprawa ta bliską jest pomyślnego rozwiązania. Co się tyczy kanału Sueskiego, nie należy oczekiwać zmiany stosunków prawnych; za bezpieczeństwo żeglugi na kanale jest jednak przedewszystkiem odpowiedzialną Turcya. Br. Scrinzi zapytuje, czy rząd zwraca uwagę na handel austryacki na kanale sueskim. Kalnoky odpowiada, że handel austryacki tamże jest nieznaczny. Konsulaty starają się o podniesienie go, nie można jednak żywić nadziei, że stan ten polepszy się, jeżeli rząd nie postąpi sobie jak wypada. Rząd jednak uczyni wszystko, co będzie tylko mógł i to na podstawie sumiennej ankiety w połączeniu z ministrami fachowymi. Rezolucyę Suessa w sprawie usunięcia przeszkód żeglugi na Dunaju przyjęto.

Następnie przyjęto wszystkie pozycye budżetu ministerstwa spraw zagranicznych.

Bozener Ztg donosi, że Cesarz zwiedzi niebawem okolice Tyrolu dotknięte powodzią.

W Londynie toczą się obrady nad zmianą regulaminu Izby niższej. Gladstone w długiej i świetnej mowie bronił projektu rządowego i powiedział, że naród pragnie, aby jego reprezentanci mniej mówili, a więcej działali. Zwracając się do posłów irlandzkich, zawołał do nich: Żądacie lokalnej autonomii — i ja do tej kwestyi przywiązuję znaczenie wielkie, ale jakże chcecie otrzymać korzyści, jeżeli będziecie wstrzymywać obrady Izby. W końcu mowca przypomina słowa Salisbürego, który wyrzekł w r. 1877, że Izba nie pozwoli, aby jej 600-letnie tradycye miały zaginąć w atmosferze pustej gadaniny. Poczem dyskusyę odroczono.

Telegram doniósł nam wczoraj o strasznej zbrodni popełnionej w Gyarmata. Nowe dzisiaj przybywają szczegóły. Sprawcy zbrodni wyznali iż są socyalistami. Utrzymują oni, że w lecie jakiś amerykański adwokat i Francuz byli u nich i wręczyli im statuta socyalistycznego stowarzyszenia, których oni się ściśle trzymają.

Petersburg 9 listopada. *Goniec Urzędowy* donosi: *Wostocznoje Obozrienje* za artykuły napadające na administracyę Syberyi otrzymała pierwsze ostrzeżenie.

Angielska Akademia nauk przysądziła medal profesorowi Mendelewowi za „klasyfikacyę żywiołów", jako za pracę najważniejszą ze wszystkich jakie dokonane zostały w ciągu ostatnich lat dziesięciu.

Doktór Dybowski, badacz stron zabajkalskich. wezwany został do objęcia katedry nauk przyrodzonych na uniwersytecie lwowskim.

Kapitaliści polscy podejmują się zbudować pewną liczbę nowych stacyj pocztowych w Królestwie Polskiem. (*Wiek*)

Petersburg 9 listopada. Półurzędowy *Journal de St. Petersbourg* potwierdza zaprzeczenia gazet zagranicznych, co do widzenia się w Wiedniu p. Giersa, ministra spraw wewnętrznych z hr. Kalnoky'm. (*Słowo* war.)

Telegramy własne „Czasu".

Insbruck 10 listopada. Utrzymują, że Wydział krajowy wniósł do ministerstwa podanie, aby sejm tyrolski zwołanym został jeszcze przed otwarciem Rady państwa na krótką nadzwyczajną sesyę celem zaradzenia ogólnej klęsce. Spodziewają się, że rząd przychyli się do tego podania.

Tryest 10 listopada. Prefekt Udiny zarządził śledztwo w sprawie znieważenia poddanego austryackiego Baldassego i hr. Attemsa w Palmanuowa.

Paryż 10 listopada. Mowy prezesa ministrów z okazyi otwarcia Izby słuchano z początku z wielką uwagą: później zaś, kiedy minister wyliczał ustawy, jakie rząd chce przedłożyć, dały się słyszeć po prawicy i skrajnej lewicy szydercze okrzyki i śmiechy. Nawet centrum stanęło zimno w obronie ministra, który mówił cicho i niezrozumiale. W końcu przyjęło tylko centrum mowę tę słabemi oklaskami.

Paryż 10 listopada. Trybunał kasacyjny przekazał sprawę w Montceau-les-Mines sądowi przysięgłych w Puy-de-Dome.

Paryż 10 listopada. Na posiedzeniu rady ministrów odczytał minister sprawiedliwości raport jeneralnego gubernatora lugduńskiego, że usposobienie mieszkańców tamtejszych jest bardzo wzburzone.

Lugdun 9 listopada. Od godziny 11 przed południem tłumy zapełniły plac przed ratuszem, czekając na zapowiedziane manifestacye. Policya oczyściła o godzinie 12 plac z tłumu. Zdaje się, iż manifestacya nie przyszła do skutku. Po południu ma się odbyć zgromadzenie pod gołem niebem. Zarządzono wszelkie środki ostrożności.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 10 listopada. Wczoraj do godziny 10ej w nocy nie było wcale zaburzeń. Po godzinie 10ej zebrało się paręset robotników na przedmieściu Mariahilf, ale wojsko rozpędziło tłumy. Aresztowano 16 osób. O godzinie 11ej wróciło wojsko do koszar.

Buda-Peszt 10 listopada. Delegacya austryacka uchwaliła dzisiaj wydatki zwyczajne na wojsko, zwyczajne i nadzwyczajne wydatki marynarki, kredyty dodatkowe na marynarkę — zgodnie z wnioskami rządu; tylko w zwyczajnych wydatkach marynarki wykreślono 80,000 złr.

Paryż 10 listopada. W ustępie oświadczenia ministeryalnego, tyczącym się polityki zagranicznéj, zaznaczył minister, że zdaje się, iż nic nie zakłóca pokoju na zewnątrz. Stosunki między mocarstwami wzmacniają się przez lojalne spełniane wzajemnych obowiązków. Rządy w Paryżu i Rzymie są ożywione przyjaznemi uczuciami. Gabinet londyński wziął z własnéj inicyatywy pod rozwagę kwestyę, które wywołała okupacya angielska w Egipcie, a które przedewszystkiem tyczą się Francyi. Rząd francuski bada projekta gabinetu londyńskiego pod tym względem. Skoro rząd osiągnie rezultat w téj mierze, ogłosi go natychmiast. W każdym razie źródło wpływu Francyi na zewnątrz leży w Izbie i zależeć to będzie od kierunku, jaki Izba nada polityce wewnętrznéj, czy akcya Francyi na zewnątrz będzie płodną czy bezowocną. Co się tyczy sytuacyi wewnętrznéj wyraża ministerstwo w tem oświadczeniu silne postanowienie utrzymania porządku publicznego i stłumienia wszelkich możliwych zamachów na spokojność publiczną; Ministerstwo żąda przedewszystkiem, aby Izba przystąpiła do obrad nad budżetem i ustawą o recydywistach; następnie zapowiada minister liczne przedłożenia i liczy na pomoc parlamentu w stłumieniu agitacyi i wszelkich usiłowań nieznanych zbrodniarzy, aby uwieść i zaniepokoić spokojną ludność. Ministerstwo nie chce niepewnéj i przypadkowéj większości; sądzi, że jest większość, która zdecydowaną jest obdarzyć rzeczpospolitą trwałym i silnym rządem.

Paryż 10 listopada. Skrajna lewica, zgromadziwszy się po posiedzeniu Izby, przyjęła rezolucyę w sprawie rewizyi konstytucyi. Prawica postanowiła zająć stanowisko wyczekujące.

Londyn 10 listopada. W Izbie niższej oświadcza rząd, że czas trwania trybunałów międzynarodowych w Egipcie przedłużonym został do dnia 1 lutego 1883. Prace komisyi obradującej nad możliwemi zmianami ustaw, używanych przez te sądy, nie skończyły się jeszcze. Prawdopodobnie nastąpi jeszcze dalsza prolongacya tych trybunałów. Minister wojny oświadcza, że obecnie są jeszcze w Egipcie 2 pułki kawaleryi, 6 bateryj, i 11½ batalionów piechoty. Gladstone oświadcza, że celem misyi Dufferina jest pomagać Maletowi w rokowaniach z chedywem w sprawie środków do zabezpieczenia Egiptu na przyszłość. Nie ma obawy, aby między chedywem a życzeniami ludności egipskiej miało zajść jakie nieporozumienie. Na zapytanie Lawsona oświadcza Gladstone, że nie umie powiedzieć, z jakich źródeł pochodzi telegram o zniesieniu kontroli w Egipcie. Skoro rokowania postąpią dalej będzie można parlamentowi dać dokładniejsze wyjaśnienia, co dziś jest niepodobnem.

Kursa — Wiedeń 10-go listopada 2 godzin 30 minut po poł. Renta papierowa 76 95. — Renta srebrna 77 55 — Renta złota 95 30. 6% Renta złota węgierska 119·45. — Losy z roku 1860 132·—. — Akcye Banku Narodowego 835·—. — Akcye kredytowe 305·—. Londyn 119·30. — Dukaty 5·66. — Napoleony 9 48—. — Lombardy 139·80. — Losy 1864 roku 172·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 312·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 170.75. — Akcye kolei węg.-półn.-wschodn. 161·75. — Anglo-Bank 124·80 Obligacye indemn. galicyjs. 100·—. —Losy prem. węgierskie 118 —. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 146 50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 214·75. 6% Listy zast. hipoteczne 101.75. — Marki 58·50 Ruble 118·50. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 102·— — Nowa renta papierowa 92·—. — 4% Renta węgierska 86 85 złr.

Usposobienie giełdy:

Berlin 10go listopada. 1882 roku. — Banknoty austryac. 170·75. — Krótki Wiedeń 171·05 Krótka Warszawa 201·90. Banknoty ros. 202·35 5% Listy zast. Polskie 62·—. — 4% Listy likw. Polskie 54·— — Akcye kolei Karola Ludwika 134·—. Akcye austr. kredytowe 521·50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 10 listopada.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 75	118 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 20	58 70
Dukat ważny	5 62	5 72
20-frankówka	9 44	9 52
Imperyał ważny	9 70	9 80
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	100 50	101 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 50	100 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 —	91 50
4% „ „ „ II em.	87 25	88 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 —	99 —
6% listy „ banku hipot.	101 —	102 25
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 50	101 50
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	101 —	102 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 50	99 —
5½% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 25 rb.	99 50 rb.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 75 rb.	87 — rb.
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	312 —	313 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	170 —	172 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	303 —	310 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 25	21 25
Losy miasta Stanisławowa	24 —	25 50

(we Lwowie za 100 złr. w.a.) (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdorazowo w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 9 listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państw.		
4⅕% Renta papierowa	76 95	77 10
4⅕% „ srebrna	77 50	77 65
4% „ złota	95 45	95 60
4½% Losy z roku 1854 po 250	118 50	119 50
4% „ „ 1860 „ 500	131 75	132 25
4% „ „ 1860 „ 100	135 75	136 25
„ „ 1864 „ 100	171 75	172 25
„ „ 1864 „ 50	171 —	172 —
Losy Como-Renten	40 —	42 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 —	107 -
Bukowińskie „ „	100 —	— -
Galicyjskie „ „	100 —	100 50
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	105 50	107 —
Wyższo-austryackie „ „	104 50	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	98 4	98 91
Węgierskie „ „	99 25	100 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	97 25	97 75
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	134 50	135
6% Renta węgierska złota	119 50	119 70
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	94 50	95 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	123 50	123 75
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	235 50	236 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	305 75	306 —
„ „ węgierskie . 200 „	296 —	296 50
Depositen-Bank . 200 „	204 —	206 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	875 -	880 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg: Banku (Nat.-Ba.) 600 „	836 —	837 —
Unionbank . 100 „	119 70	120 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	144 —	144 50
Wied. Bankverein . 100 „	114 —	114 25
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	170 —	170 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	586 —	588 —
Elżbiety . 210 „ „	211 25	211 75
Linz-Budweis . 200 „ „	191 —	191 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	181 —	181 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2772	2777
Franciszka Józefa . 200 „ „	195 —	195 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	312 75	313 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	146 25	146 75
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	170 75	171 25
Nordwest austr. . 200 „ „	205 50	205 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	228 25	228 75
Rudolfa . 200 „ „	167 25	167 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	161 50	162 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	350 —	350 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	140 —	140 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	247 50	248 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	161 50	162 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	161 50	162 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	166 75	166 50
Listy zastawne.		
5% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 75	119 —
5% „ „ „ papier. 33 lat	104 75	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	105 50	106 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	102 —	102 50
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	— —	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 75	99 25
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	98 75	99 25
6% „ Bank. Hipot. lwow.	101 50	102 50
6% „ „ Włość. „	100 75	— —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 75	101 25
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 35	100 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 50	102 75
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	94 30	94 60
Alföld-Fiume . 200 „ „	96 —	96 25
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	97 70	98 —
„ Em. 1869 . 300 „ „	97 70	98 —
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	101 25	101 75
„ Em. 1870 . 200 „ „	100 10	100 55
„ „ 1972 . 200 „ „	101 50	102 —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 —	101 30
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4 „	105 50	106 —
„ „ wal. austr. „	102 —	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 —	107 50
„ poż. 14 milion. 1882 „	106 25	106 75
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	105 25	105 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	101 40	101 70
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	101 —	101 30
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	100 10	100 30
„ II „ 1871 300 „ „	— -	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	97 75	98 -
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	93 80	94 20
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 —	100 50
„ III „ 1868 300 „ „	95 50	96 -
„ IV „ 1872 300 „ „	94 50	95 25
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 20	102 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	101 20	101 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	99 60	99 90
„ Em. 1869 . 300 „ „	99 50	99 70
„ Em. 1872 . 300 „ „	99 50	99 70
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	118 25	— —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	92 50	92 75
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	178 —	179 -
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	134 -	134 50
„ „ 200 złr. 5%	118 50	118 75
Theissb.-Gesell. „	99 —	99 5
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	93 75	94 —
„ „ II Em. 200 „ „	91 25	91 74
„ Nordost . 200 „ „	91 10	91 30
„ „ złotem . 200 „ „	113 —	113 50
„ Westbahn . 200 „ „	95 50	96 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— -	96 —
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	115 75	116 25
Premiowe Wiedeńskie „ 100	126 50	127 —
„ Węgierskie „ 100	117 75	118 25
3% „ Tureckie fr. 400	26 10	26 60
Kredytowe złr. 100	174 60	175 —
Clary złr. 42	37 75	38 50
4% Donau-Dampfsch. „ 105	109 —	109 50
Insbrucku . „ 20	22 50	23 50
Keglewicha . „ 10%	19 —	— —
Krakowskie . „ 20	20 50	21 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	— —	39 25
Palfy . „ 42	35 50	36 —
Rudolfa . „ 10½	18 75	19 75
Salma . „ 42	51 50	52 50
Salzburgskie . „ 20	23 50	24 —
St. Genois . „ 42	46 50	47 —
Stanisławowskie . „ 20	24 25	25 —
4½% Tryesteńskie . „ 105	127 —	127 50
4% „ . „ 50	63 —	64 —
Waldsteina . „ 21	27 75	28 50
Windischgrätza . „ 21	39 50	40 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 66	5 68
20 frankówki	9 47	9 48
Imperyały rosyjskie	9 75	9 77
Funty szterl. angielskie	11 89	11 93
Liry tureckie złote	10 80	10 82
Marki niemieckie za 100 marek	58 45	58 55
Rubel papierowy za 100	118 50	118 75

Lwów 9 listop.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	305 —	309 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 —	99 70
4% „ „ „ „ „	90 50	92 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 —	99 70
6% „ „ Banku hip. gal.	101 30	102 50
6% „ „ „ włośc. galic.	100 50	102 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 75	100 75
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 9 listop.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	98 65
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	86 70
kupon	— —	175

(2688)

Za duszę ś. p.
KAMILLI z RUSSOCKICH
Żeleńskiej
jako w pierwszą rocznicę zgonu
odbędzie się
Nabożeństwo żałobne
w kaplicy Różańcowej w kościele
OO. Dominikanów
w poniedziałek 13 listopada b. r.
o godzinie 9ej zrana.

OGŁOSZENIE.

Na mocy uchwały walnego zgromadzenia wierzycieli upadłości A. K. Schmeidlera i stosownie do polecenia p. komisarza konkursowego ogłaszam niniejszem jako zarządca masy krydalnej, iż **w dniu 16 listopada 1882 r.** o godzinie 10ej przedpołudniem odbędzie się w Krakowie w biurze c. k. notaryusza p. Romana Goebla w mojej asystencyi przymusowa **hurtowna sprzedaż** aktywów do masy krydalnej Abrahama Kalmana Schmeidlera, byłego kupca tutejszego, należących, mianowicie towarów łokciowych, norymberskich i innych w inwentarzu masalnym na łączną kwotę 13,868 złr. w. a. ocenionych, dalej urządzenia sklepowego i domowego w wartości szacunkowej złr. 147 cent. 59 i złr. 51 w. a., wreszcie różnych wierzytelności w wartości nominalnej złr. 3101 cent. 70 w. a., tudzież, że warunki licytacyjne i inwentarz wolno przejrzeć w biurze c. k. notaryusza p. *Romana Goebla*, towary zaś i urządzenia można opatrzyć w sklepie pod L. 46 Dz. I. przy ul. Grodzkiej w Krakowie. (2679-3-3)

Dr. Mochnacki,
zarządca masy.

OGŁOSZENIE.

Nr. 1256. (2680-2-3)

Celem wydzierżawienia dochodów z trzech rogatek na drodze powiatowej Bocheńsko-Sowlińskiej na przeciąg trzech lat, od 1 stycznia 1883, ogłasza się drugą **licytacyę** za pomocą pisemnych ofert, które **do 23go listopada b. r.** do 12ej godziny w południe, w biurze Wydziału powiatowego w Bochni wnoszone być mają. — Bliższe warunki można w temże biurze przejrzeć.

Wydział powiatowy
w Bochni, d. 3 listopada 1882 r.

Materye na ubrania

tylko z trwałej dobrej wełny owczej dla mężczyzny średniego zwrostu **3 metry 10 centim.**
na **ubranie** z dobrej wełny owczej
złr. **4.96** na **ubranie** z lepszej wełny owczej za
„ **8.—** „ „ „ delikatnej „ „ „
„ **10.—** „ „ „ najlepszej „ „ „
„ **12.40**

Pledy podróżne po złr. 4, 5, 8 do złr. 12, nieodpowiednie będą za zwrotem portorya napowrót przyjęte, bardzo piękne ubrania, materye na spodnie, surdut, zarzutki, płaszcze deszczowe, toffel, pakłak, sukna wojskowe, szewioty, tryko, peruwien, dosking, kamgarny, sukna bilardowe poleca

Jan Stikarofsky,
skład fabryczny w Bernie Brünn.

Próbki opłatnie. Zbiór próbek dla krawców na koszt. Zwracam uwagę pp. **krawców** na obfity wybór i **nader tanie ceny.** Ponieważ wielu Szan. kupujących zaufa mi i sprowadza materye bez poprzedniego zobaczenia próbek, przeto tak zamówione towary w nieodpowiednim razie przyjmuję napowrót. Próbek czarnego peruwienu i doskinu nieposyłam, gdyż zamówienie jest tylko rzeczą zaufania. (2088-22-24)

Korespondencya w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim.

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład

1 sztukę 78 centym. 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . złr. 7.—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule mężkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8.50
1 sztukę 175 centym. szerok. 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11.—
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . . . „ 12.—

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (2397-87)

M. Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

J. IHNATOWICZ

magister farmacyi i chemik sądowy

poleca pod gwarancyą swoje znakomite środki do twarzy, które znalazły powszechne uznanie i wzięcie, i zostały wyszczególnione 4ma wielkiemi medalami zasługi.

ANTILENTTILIA
usuwa **piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. — Cena 2 złr.

WODA FIJOŁKOWA
nieporównany środek usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki i pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

MAGNOLINA
Jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa,** uszczy **wągry** tj. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Woda Liljowa.
Plamy żółte, brunatne ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu znikną. — Cena 1 złr. 50 ct.

ORIENTALINA czyli PUDR w płynie
nadaje twarzy prawdziwie naturalną piękną i przyjemną białość (dla oka niedostrzegalną), odświeża ją i konserwuje. — Cena 1 złr.

Pudr książęcy biały
jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu i pomimo tego przylega do twarzy, nadając śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — Cena pudełka 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY
cielisto-różowy i cielisto-żółtawy po 1 złr. 20 centów.

KREM orjentalny biały,
cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.
Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, są nieszkodliwe i dla oka niewidzialne. Twarz matowa pokryta bruzdami, nierówno-szorstka zostanie całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct.

Fabryka we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3. — Filia w Krakowie, Sukiennice Nr. 20. (1941-61-)

Nabyć można we LWOWIE w fabryce ulica Kopernika L. 3. oraz u pp. Kozłowskiego, Hawranka, Henryka Mikroa i Bystrzanowskiego; w KRAKOWIE we Filii w Sukiennicach pod L. 20; w BRODACH u p. Witkowskiego; w BUCZACZU u p. Müllera; w BRZEŻANACH u p. Millera; w TARNOPOLU u p. Jamrogiewicza; w STANISŁAWOWIE u p. Macury; w PRZEMYŚLU u p. Nahlika; w JAROSŁAWIU u p. Wisłockiego; w SAMBORZE u p. Mareschu; w PODHAJCACH u p. Krzykiewicza; w STRYJU u p. Wyszczelskiego; w KOŁOMYI u p. Stensla; w DROHOBYCZU u p. Fereny; w HUSIATYNIE u p. Czerskiego; w PODKAMIENIU u p. Koncewicza; w BÓBRCE u p. Międlickiego.

NAJLEPSZYM PAPIEREM NA PAPIEROSY JEST **LE HOUBLON**
FRANCUSKIEGO WYROBU.
Przed naśladowaniem ostrzega się!
CAWLEY & HENRY, PARIS
PAPIER ANANAS
LE DRAPEAU NATIONAL
(2416-17-)

I. wiedeńska parowa sztuczna szlifiernia.

WAŻNA NOWOŚĆ DLA
fryzyerów, golarzy, golących się i lekarzy.

Hamburski i sheffieldski system wypukło-szlifowania. Najszybsze wykonanie. „Bardzo tanie ceny. Jedyny zakład w Austryi-Węgrzech.



Szczególność w szlifowaniu brzytew, chirurgicznych instrumentów i t. p. Wielki skład prawdz. angielskich brzytew oraz wszelkich przyborów fryzyerskich i golarskich.

Cenniki darmo i opłatnie
Zamiejsc. zamówienia punktualnie za zaliczką.
Józef Tscherbko w Wiedniu
VII., Mariahilferstrasse 54.
(2561-3-3)

SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki **uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.**

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: St Raphaël

Sprzedaje się w Krakowie w apt Redyka;
w cukierni P. Heinricha, etc.

Exportacja: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.
W Krakowie także w apt. p. Trauczyńskiego i w apt. K. Wiszniewskiego. 2453 80-

Pierwsza nagroda **2 złote** medale | **Nagrodą od** przez c. k. rząd wyłącz. wypróbowane, jedynie i | **znaczone** uprzywilow. wielokrotnie wyłącz. za dobre uznane | Pierwsza nagrod medale **3 wielkie srebrne**

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,

które z powodu swej doskonałości tudzież w uznaniu znakomitych przymiotów i tanich cen, odznaczone zostały przez sędziów wystaw przemysłowych wszystkich narodów **2 złotemi i 3 wielkiemi srebrnemi medalami.** Prócz tego odznaczony został podpisany przez **Aleksandra cesarza rosyjskiego cesarsk. rosyjsk. złotym medalem zasługi na wstędze orderowej św. Stanisława.**

Te ochrony są z bawełny, obciągnięte lakierem w kol. białym, czerwono-brunatnym i dębowym) wedle koloru okna. Przewyższają wszystko dotychczas używane, gdyż każdy nawet najmniejszy przeciąg powietrza ustaje, drzwi i okna można dowolnie otwierać a przyrząd jest tak łatwym, że każdy może go przytwierdzić.

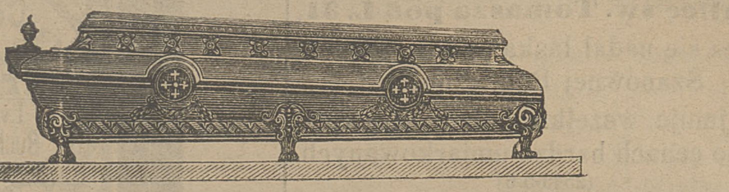
Cena za cylindry do okien białe metr 5 cent., czerwono-brunatne i dębowe metr 6 cent; **do drzwi białe metr 7½ i 13 ct.,** czerwono-brunatne i dębowe metr 9 i 14 cent. Na okno średniej wielkości wystarczy zakupić najwyżej za 50 cnt. Zamówienia z prowincyi tak częściowo jakoteż hurtownie wykonywa się jaknajspieszniej, a przy zamówieniu uprasza się podać dokładnie ilość okien i drzwi, poczem przysłaną będzie odpowiednie ilość — Do każdej przesyłki dołącza się zawsze opis użycia. (2377-3-5)

Wiedeń, Kolowratring Nr. 12 c. k. nadworny skład fabryczny

Ochrona przeciw zaziębieniu | **J. POPELARZ,** c. k. nadw. dostaw. ochron. przeciw przeciągom powietrza. | Nadzwyczajna oszczędność paliwa

Dr. Henryk Mendelsburg

b. sekundaryusz szpitala wiedeńskiego,
mieszka przy ulicy Grodzkiej pod L. 27, drugie piętro,
ordynuje od godz. 3 do 4 popołudniu. (2582-4 5)
UBOGIM UDZIELA PORADY LEKARSKIEJ BEZPŁATNIE.



Skład trumien metalowych

w najnowszym guście i w wielkim wyborze znajduje się **w podworcu XX. Franciszkanów.**
(2394 21-24) **FR. EBERT.**

Wielki dom handlowy

pod Nr. 105, **na Podgórzu — jest z wolnej ręki do sprzedania.** Bliższej wiadomości udziela p. *Fr. Masłowski* w składzie fortepianów, przy ul. św. Jana pod Nr. 13 w Krakowie. Pośrednictwo wyłączone. (2573-5 6)

POSZUKUJE SIĘ
APTEKI
w Galicyi lub Szlązku austryackim, z zadatkiem najmniej **10** do **12,000 złr. w. a.,** do nabycia. Oferty uprasza się pod adresem **A. Spiegel, Beuthen O./Schlesien.** (2647-3-3)

(1898-7-)

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w arkusikach do Sinapizmów
PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU, PRZEZ AMBULANSY, SZPITALE WOJSKOWE, PRZEZ MARYNARKĘ FRANCUZKĄ I KRÓLEWSKĄ ANGIELSKĄ i t. d.
Jedyny którego wprowadzenie do Cesarstwa Rossyjskiego zostało upoważnione przez Komitet Lekarski w Petersburgu.

Philadelphia 1876 | Paryż 1878

Nie należy uważać za PRAWDZIWY PAPIER RIGOLLOT tylko takie arkusiki, które będą opatrzone podpisem CZERWONYM jak obok.

P. Rigollot

Sprzedaje się we wszystkich aptekach.

SKŁAD GŁÓWNY
24, Avenue Victoria
PARIS

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego, — w Warszawie w aptece Dra Th. Heinricha, — we Lwowie w aptece Mikolascha.

GRUNTOWNA i SZYBKA POMOC
dla cierpiących na żołądek i spodnie części ciała.

Utrzymanie zdrowia zależy po największej części od czyszczenia i czystości soków i krwi, tudzież od ułatwienia dobrego trawienia. Aby to osiągnąć, jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem

Dra Rosy Balsam życia

Dra ROSY BALSAM ŻYCIA odpowiada najzupełniej wszelkim tym wymaganiom, gdyż ożywia całą czynność TRAWIENIA, wytwarza ZDROWĄ i CZYSTĄ KREW, a ciału przywraca napowrót dawniejszą siłę i zdrowie. Na wszelkie dolegliwości trawienia, mianowicie BRAK APETYTU, ODBIJANIA KWASAMI, WZDĘCIA, WYMIOTY, KURCZ ŻOŁĄDKA, ZAFLEGMIENIE, HEMOROIDY, PRZEPEŁNIENIE ŻOŁĄDKA POTRAWAMI itd., jest pewnym i uznanym środkiem domowym, który z powodu doskonałego skutku zyskał w bardzo krótkim czasie ogólne rozszerzenie.

Wielka flaszka kosztuje 1 złr., pół flaszki 50 cnt.

Można przejrzeć bardzo wiele podziękowań. — Balsam rozsyła się na wszystkie strony za zaliczką należytości.

SWIADECTWO.

Szanowny Panie! Przysłane mi łaskawie 5 flaszek **Balsamu życia Dra Rosy** otrzymałem, a ze skutku tak dalece jestem zadowolony, iż nie jestem w stanie powstrzymać się, by Panu najgorętsze podziękowania nie złożyć. Najznakomitsi lekarze tutejsi leczyli mię prawie 2 lata na nader dokuczliwą kardyalgię (ciśnienie żołądka) i nieprzyjemne odbijanie; dopiero od czasu, jak zacząłem używać Pańskiego **Balsamu życia**, czuję się kompletnie zrestaurowanym i jakby nowonarodzonym, tak, iż nie mogę dość Bogu podziękować, iż mi przypadkowo dał poznać tak dzielny środek dla cierpiącej ludzkości, który radbym całemu światu polecić. Abym zaś ten znakomity środek zawsze miał w domu, proszę o przysłanie zaraz 10 flaszek, na co 10 złr. załączam. Raz jeszcze dzięki moje ponawiając, kreśle się z poważaniem, unižony
Jakób Hurka bednarz w Jassach.

ZWRACA SIĘ UWAGĘ!

Celem uchronienia się od niemiłych nieporozumień, upraszam kupujących zawsze wyraźnie zażądać:

Dra Rosy Balsam życia

z APTEKI B. FRAGNERA w PRADZE, gdyż dostrzegłem, że kupującym w niektórych miejscach dowolną jaką miksturę dawano, jeżeli oni poprostu balsam życia, a nie wyraźnie **Dra Rosy Balsam życia** zażądali.

Prawdziwy Balsam życia Dra Rosy

jest do nabycia tylko w **głównym składzie w Pradze, w aptece B. Fragnera,** Kleinseite, Eck der Spornergasse Nr. 205.

Składy prócz tego znajdują się: w **Krakowie** u **J. Trauczyńskiego** apt., **A. Dylskiego** apt., **W. Redyka** apt., **A. Siedleckiego** apt., **H. Markiewicz** apt., **A. Stockmana** apt., **E. Radlera** apt.; we **Lwowie** u **Z. Ruckera** apt., **Jak. Beisera** apt., **J. Piepesa** apt., **M. Krzyżanowskiego** apt., **H. Blumenfelda** apt.; w **Borszczowie** u **M. Niemczewskiego** apt.; w **Brzeżanach** u **Jul. Hausberga** apt.; w **Brodach** u **Mich. Kulaka** apt.; w **Brzesku** u **W. Janoszek** apt.; w **Dolinie** u **H. Weisa** aptek.; w **Drohobyczu** u **H. Blumenfelda** aptek.; w **Dynowie** u **A. Frischmanna** apt.; w **Jarosławiu** u **J. Rohm** apt. i **L. Wisłockiego** apt.; w **Jaśle** u **R. Palcha** apt.; w **Kańczudze** u **Rud. Hegera** apt.; w **Kołomyi** u **J. Sidorowicza** apt., **Ed. Stensla** apt.; w **Lipniku-Białej** u **Aug. Fuchsa** apt.; w **Nowym Sączu** u **W. Filipka** apt., **R. Jakubowskiego** apt.; w **Przemyślu** u **L. Nahlika** apt.; w **Przemyślanach** u **E. Baranowskiego** apt.; w **Rymanowie** u **W. Wojtynkiewicza** apt.; w **Samborze** u **J. Alexiewicza** apt; w **Skałacie** u **W. Bilińskiego** apt.; w **Skole** u **St. A. Lechowskiego** apt. w **Stryju** u **Leona Gärtnera** apt., **Jul. Zgórskiego** apt.; w **Tarnopolu** u **F. Jamrogiewicza** apt.; w **Tarnopolu** u **H. Kahane** apt.; w **Tarnowie** u **J. Reida** apt.; w **Żydaczowie** u **M. Bardacz** apt.; w **Żywcu-Zabłociu** u **A. Blumenthala** apt.

Wszystkie apteki w Austryi, jakoteż handle materyalne i korzenne posiadają skład wymienionego balsamu. (552-15-15)

Tamże jest do nabycia:

Prazka „powszechna maść domowa“

pewny i doświadczony środek na wyleczenie wszelkich zapaleń ran i wrzodów.

Takowej używa się z pewnym skutkiem przy zapaleniu, straceniu mleka i stwardnieniu piersi kobiecej, przy odłączeniu dziecka, na abscesy, wrzody krwawe i ropiące, na obieranie za paznogciem, zanokcicę czyli zastrzał; na nabrzmiałość, spuchnięcia, nabiegnienie gruczołów; na martwą kość; na reumatyzm i gośćcowe puchliny, chroniczne zapalenie stawów w nogach, kolanach, rękach, biodrach; na stłuczenie, naciągnienie żył, odleżenie się chorych, pocenie nóg, nagniotki, pękanie rąk, liszajowate blizny, spuchnięcie z ukłucia owadów; zadawnione cierpienia, ropiące rany, wrzód rakowaty, otwarte żyły w nogach, zapalenie błony okostnej i t. d. — Wszelkie zapalenia, spruchnienia, stwardnienia i nabrzmienia leczą się szybko, a gdy już przyszło do ropienia, rana goi się prędko. **Słoik po 25 i 35 centów.**

BALSAM DLA GŁUCHYCH najlepszy i wielu doświadczeniami jako najpewniejszy środek uznany, dla leczenia tępego i przywrócenia zupełnie straconego słuchu. — **Flaszeczka 1 złr.**

Dr. W. Strzechowski,

b. asystent. klin. chirurg. przez 5 lat,
ordynuje od 9—11 rano i od 3—5 popoł.
Ubogim udziela rady lekarskiej bezpłatnie.
Ulica Mikołajska Nr. 11, 2 piętro.
(2522-10-10)

STYRYJSKIEJ
świeżej krowianki
również **wiedeńskiej** z zakładu
Maurycego Haya
dostać można
w aptece „pod Gwiazdą“
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.
(2527-33-)

UDOSKONALONE **rewolwery**
patentowane na cały świat, samodziałające w wyrzucaniu naboi wystrzelonych.
Wielkość kieszonkowa . . . złr. 15 ct. —
..stosownych . . . . ct. 90
25 naboi ... — 80 ct. lepszy z paskiem 1.50
futerał skurzany ... **...mera w Krakowie**
jedynie u **F. J. Dem...**
pod największą gwarancyą
(1948-42-)

Do mego
Magazynu Bławatnego i Konfekcyj
w Krakowie, (2681-2-3)
potrzebuję od Nowego Roku
starszego subjekta.
Henryk Schwartz.

Śliwki suszone świeże

4½ kilo	wyborne w paczce .	franco	złr.	2.25
4⁹/₁₀ „	„ we woreczku	„	„	2.34
4⁹/₁₀ „	średnie „ „	„	„	2.15
Powidła				
4½ „	słodkie i czyste	„	„	2.05
4½ „	średnio słodkie	„	„	1.86
Szmalec czysty i świeży				
4³/₁₀ „	wyborny w paczce	franco	„	4.30
4⁴/₁₀ „	„ w blaszance	„	„	4.55
Słonina świeża				
4¾ „	najlepsza wędzona	„	„	4.45
4¾ „	„ paprykowana	„	„	4.55
Bryndza jesienna				
4³/₁₀ „	najlepsza	„	„	4.—
Sardynki i śledzie				
5 „	faseczka sardynek maryn.	„		2.50—2.65
5 „	„ śledzi „	„	złr.	2.70

Herbata w różnych gatunkach od złr. 2.80—12
Marony (kasztany) 4⁴/₁₀ ko franco od złr. 1.55—2
Pigwy 100 sztuk od złr. 2.50—6.

porto i opakowanie liczy się:
1 kilo marmelady morelowej złr. 1.60
1 „ migdałów słodkich dużych „ 1.16
1 „ jabłek zimowych cnt. 18—24
1 „ gruszek wybornych „ 40—50
1 „ papryki królewskiej złr. 1.—
Maść na rany wszelkiego rodzaju c. 5—50
Maść na skóry doskonała 1 kilo cent. 80

Przy nadesłaniu należytości za 3 paczki, wypada porto o 30 cnt., przy pojedynczych o 6 cnt. taniej. (2420-7-8)

Tomasz Gurowicz, Budapeszt.

Prof. Winternitza
zakład wodoleczniczy
Kaltenleutgeben pod Wiedniem

Kuracya zimowa począwszy od 1 października.
Na żądanie przesyła zarząd prospekta. (2462-5-6)

Do najpopularniejszych i najbardziej rozpowszechnionych wydawnictw lekarskich należy bez wątpienia znany p. t.

„Dr Airy metoda lecznicza“

illustrowany domowy podręcznik lekarski, nabierający wysokiego znaczenia tam zwłaszcza, gdzie nie ma w blizkości lekarza i apteki, a więc w miejscowościach oddalonych od miast, po wsiach i wogóle wszędzie, gdzie służba zdrowia nie jest jeszcze należycie zorganizowaną. Książka ta podaje jasno i zrozumiale sposoby leczenia największej części chorób i zaniemożeń i wskazuje środki doświadczone i przez lekarzy aprobowane, zalecające się przedewszystkiem tem, że są dla każdego przystępne i tanie. Za przesłaniem do księgarni **„Karl Gorischek,** k. k. Universitäts-Buchhandlung, Wien I, Stefansplatz Nr. 6“, 75 ct. wa. w znaczkach pocztowych, otrzymać można tę książkę bezzwłocznie franco. (2671-3-)

Czerwoność nosa znika szybko i trwale przez doskonały preparat **„Menyl“,** prawdziwy do nabycia w **Krakowie** w aptece pod złotym tygrysem. (2479-3-6)

TYLKO U FIRMY
Hans Sachs
w Wiedniu, I., Lichtensteg Nr. 1,



Najlepsze i **najtańsze obówie** mężkie, damskie i dla dzieci, gustowne i trwałe, w najobfitszym wyborze zawsze w zapasie. **Kamaszki damskie skórkowe** z podwójnemi podeszwami od złr. **3.75** i wyżej. **Kamaszki mężkie** z podwójną podeszwą od złr. 4 wyżej. Wszelkie gatunki **bucików z cholewkami dla chłopców** tudzież **pilśniowych pantofli** po zadziwiająco niskich cenach.

Katalogi illustrowane ze wskazówką podawania miary darmo i opłatnie. (2018-76-)

Zlecenia z prowincyi uskutecznia się punktualnie a nieodpowiednie towary wymienia się.

OBRAZEK
Najświętsze Serce P. Jezusa.
Piękna **chromolitografia** formatu do książki, z westchnieniem odpustowem u dołu i objaśnieniem dla czcicieli N. Serca na odwrotnej stronie, wyszła świeżo nakładem (2711-1-6)
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE.
Cena sztuki 5 centów, tuzina 50 centów. Cena 50 sztuk 1 złr. 50 cent., setki 2 złr. 50 centów.

WIKTORA HUGO
NĘDZNICY
romans w 10 tomach
w nowym przekładzie
W. LIMANOWSKIEJ
ogłoszą prasę we Lwowie nakładem
Księgarni Polskiej
i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. (2707-1-6)
Cena 12 złr.

Adwokat krajowy
Dr. Władysław Jahl
otworzył
(2714-1-3)
KANCELARYĘ ADWOKACKĄ we Lwowie.

SUBJEKT
z handlu win węgierskich, z siedmio-letnią praktyką, poszukuje posady. Na żądanie p. A. Cicchanowski w Krakowie, u którego pozostaje, udzieli pod cenin. Łaskawe zgłoszenia proszę adresować: *Gustaw Sałosz*, w handlu p. A. Ciechanowskiego w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej, pod Nr. 3 (2701-2-3)

Nici irlandzkie, 2251-6-)
Fil d'Alsace,
Bawełna do robót drutowych,
Przędza francuska,
Mohair w wszystkich odcieniach
Bawełna paryska,
Nici na szpulkach,
Bawełna kordonkowa,
Wełna biała i kolorowa,
najlepsze u
Wilhelma Fenza
w Krakowie, Rynek 9.
Przesyłki pocztowe odwrotnie.

Tutki do papierosów
z bibułki francuskiej **Persan, Houblon i Mais,** jakoteż w książeczkach różnej wielkości, **po cenie fabrycznej.**
Maszynki do robienia papierosów
różnej grubości — poleca firma
F. A. Grigar w Krakowie,
linia A—B.
Dla kupców odtępuje się rabat. (2308-14-)
Zamówienia nakuteczna się odwrotnie.

Do sprzedania z wolnej ręki
miasteczko Żmigród
z przyległościami: Żmigród nowy, Żmigród stary, Łysagóra, Siedliska, Hołbów i Kasztel — w powiecie Jasielskim.
Bliższych szczegółów udziela kancelarya **Dra Adama Hotwatha** adwokata krajowego **we Lwowie**, ulica Kopernika 22. (2518 6 6)

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym i katarom, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Zadawalnia i leczy z chorych. Łyżeczka od kawy syropu. W Paryżu ulica Vivienne 36, w aptece Dra Chable. (2622-2-39)

MENTHIN
NAJLEPSZY ŚRODEK
na bóle zębów, głowy, żołądka, przeciw szalim dolegliwościom, biegunce, bolom brzucha, bolom żołądka...
Jako wyborny środek żołądkowy!
uśmierzający kurcz!
jako tynktura do zębów i wody do ust!
jako środek trzeźwiący!
Jako orzeźwiający napój!
Cena flaszki 50 ct. z przesyłką pocztową (najmniej dwie flaszki) 1 złr. 10 ct.

Główny skład dla Austryi-Węgier: **w Wiedniu, apteka „zum heil. Leopold"**, Stadt Ecke der Spiegel und Plankengasse.
Skład w **KRAKOWIE** u p. **Wiktora Zadyka** aptek. (2594-3-10)

Żywoty Świętych
przez **X. Władysława Wierzbickiego**, 3 tomy, 85 arkuszy druku, w 16ce.
Cena złr. 3 — 6 i arek.
Są do nabycia u autora i we wszystkich księgarniach. (2667-2-3)

Adam Otfinowski
KRAWIEC MĘZKI
przeniosłszy swoją pracownię z ulicy Mikołajskiej na ulicę św. Tomasza pod L. 31, poleca się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności.
Przyjmuje wszelkie roboty krawieckie po cenach bardzo umiarkowanych. (2549-5-6)

Mechanik
potrzebny jest natychmiast w składzie maszyn do szycia **H. Niemetz, Rynek, Nr. 34 w Krakowie.** (2660-2-3)

Dla bardzo ważnej sprawy
potrzebne są dokumenta familijne, mianowicie: Metryka chrztu *Józefa Tomaszewskiego*, który w roku 1791 był pełnoletnim, zatem urodził się około roku 1767; metryka chrztu *Marcina Tomaszewskiego*, który umarł w roku 1820, licząc prawdopodobnie 44 lat; metryka ślubu *Marcina Tomaszewskiego z Maryą Piątkiewiczówną.* Wszyscy zamieszkali byli we Lwowie, lecz nie wiadomo, gdzie chrzczeni zostali. — Ktoby mi mógł dostarczyć wymienionych dokumentów, otrzyma 50 złr nagrody, jeżeli interes pomyślnie wypadnie. Adres: *Tarnowska*, ulica Szpitalna Nr. 28 w Krakowie. (2607-3-3)

Praktyczne i tanie a niezbędne w gospodarstwie domowem!
Patentowana angielska
masa do podpalania
50 sztuk tylko 15 c.
Wyłączny skład na Kraków i okolicę
w handlu pod firmą
M. Jawornicki
w Krakowie, Rynek Nr. 44.
50 sztuk tylko 15 c.
Kupującym większą ilość naraz ustępuje odpowiednią zniżkę. (2682-2-6)

Osiadłem w Wieliczce
jako lekarz praktyczny. (2567-5-6)
JÓZEF T. KOWNACKI,
Dr. wszech nauk lekarskich.

K.K. ausschl. privileg. Staatspreis und K.K. Gold. Medaille
FABRIK — LAGER
RASTRIRTER GESCHÄFTSBÜCHER
Copirbücher und Copirpressen
NOTIZBÜCHER und aller BUREAU-ARTIKEL
H. FEITZINGER & Co. WIEN
I. verl. Himmelpfortgasse 22 vis-à-vis dem Stadttheater
Bücher nach speciellen Wünschen werden rasch angefertigt.
Die eigene Buchdruckerei und lithogr. Anstalt übernimmt
Aufträge auf
MERCANTILE DRUCKSORTEN
zu exquisiter und billiger Ausführung.
(2144-34-60)

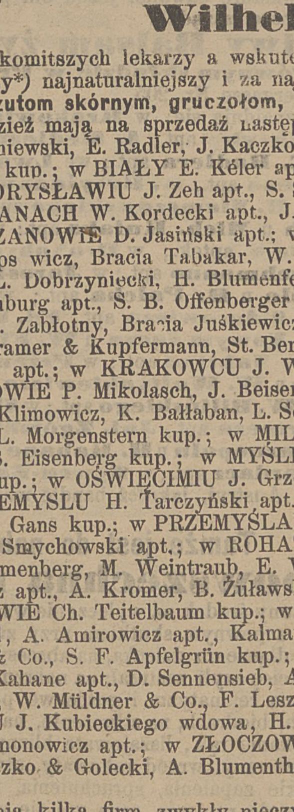
WAŻNE DLA
cierpiących na gościec!
Neuroxylin
przez aptekarza **Jul. Herbabnego w Wiedniu** wyrabiany
wyciąg roślinny, *dotychczas niezrównany w swym skutku w każdym*
gośćcu i reumatyzmie
w **cierpieniach nerwowych** wszelkiego rodzaju, **w bólach twarzy, migrenie, bólach bioder** (Isbias) **rwaniu w uszach, reumatycznych bólach zębów, bólach krzyżów i stawów, kurczach, ogólnem osłabieniu mięśni, drżeniu, sztywności członków** wskutek dłuższych marszów i podeszłej starości, **dolegliwościach w zabliźnionych ranach, porażeniach** itp.

UZNANIE.
Wielmożny Pan **Jul. Herbabny, aptekarz w Wiedniu.**
SCHUTZ-MARKE — JULIUS HERBABNY WIEN
Proszę znów o przysłanie flaszki **neuroxylinu** (czerwono opak.) za co posyłam przekazem pieniądze. Zarazem najserdeczniej dziękuję za ten **cudowny środek,** który nietylko mnie wybawił z **okropnych cierpień,** lecz **pomógł także gruntownie** dwom innym osobom, tak, że do dzisiejszego dnia są zdrowemi. **Polecam ten środek wszędzie najgoręcej.**
Mauthausen n. Dunaj, 2 lipca 1882 r. (2633-1-9)
Jan Leszeticky, starszy dozorca straży skarbowej.

Neuroxylin służy do wcierania. 1 flaszka (zielono opakow.) **1 złr.,** 1 flaszka **silniejszego gatunku** (czerwono opakow.) **na gościec, reumatyzm i porażenia złr. 1 ct. 20,** pocztą 20 ct. więcej za opakowanie.
Każda flaszka ma jako prawdziwa wyżej wydrukowany urzędow. prot. znak ochronny.
Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT" J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90.
SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem", P. Mikolasch apt., M. Karczewski apt. i H. Blumenfeld aptek; w BIAŁY E. Keler i J. Kolassa; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH J. Hausberg; apt.; w CZERNIOWCACH Golichowski; w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki apt., w GURAHUMORA E. Botezat; w JAROSŁAWIU J. Rohm; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w RADYMNIE A. Karpiński; w RADOWCACH p. Rossignon; w SĄDOWEJ WISZNI W. Włodzimirski; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka; w STANISŁAWOWIE A. Beil; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI apteka obwodowa.

Bardzo rzadka szczególność losów.
Losy Wielkiego Księstwa Badeńskiego z roku 1845.
Do roku 1885 muszą wszystkie jeszcze istniejące losy wyciągnąć wygranę.
Wogóle odbędzie się jeszcze tylko dwanaście ciągnień.
Rocznie 4 ciągnienia
z 20,000 wygranemi
MIANOWICIE: CZTERY CIĄGNIENIA SERYJ I CZTERY NUMERÓW
(wygrane są wolne od podatku)
28 lutego, 28 marca, 30 maja, 30 czerwca, 31 sierpnia, 30 września, 30 listopada, 30 grudnia.
4 wygrane po 80,000 . . 320,000 marek 4 wygrane po 30 000 . . 120,000 marek
4 „ „ 20,000 . . 80,000 „ 8 „ „ 8,000 . . 64,000 „ itd.
Każda wygrana wypłaconą będzie gotówką w złocie bez potrącenia. Najmniejsza wygr. około 120 marek.
Ciągnienia odbywają się pod kontrolą państwa w Karlsruhe.
Losy te sprzedajemy o ile zapas starczy ściśle po kursie dziennym, również na częściowe spłaty, polecamy je zatem Szanownej Publiczności celem szybkiego zakupna. Proce tego sprzedajemy 4% węgier. rentę złotą, niemniej wszelkie inne losy austr.-węgierskie po kursie dziennym i na spłaty częściowe. (2552-6 6)
„HUNGARIA", dom bankowy i wymiany
Gustaw Bossanyi w Budapeszcie, Kronprinzgasse 9.

DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY.
W. MAAGERA
ces. król. wyłącznie uprzywilejowany prawdziwy oczyszczony
Tran z wątroby miętusów
Wilhelma Maagera w Wiedniu.



badany przez najznakomitszych lekarzy a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany jako najczystszy, najlepszy*) najnaturalniejszy i za najskuteczniejszy uznany środek przeciw **cierpieniom piersi i płuc, zołzom, liszajom, wyrzutom skórnym, gruczołom, osłabieniom i t. d. Flaszka po 1 złr.** w moim składzie fabrycznym w **Wiedniu, Heumarkt 3****), tudzież mają na sprzedaż następne apteki i składy towarów w państwie austr.: w KRAKOWIE F. Gralewski, W. Redyk, K. Wiszniewski, E. Radler, J. Kaczkowski, J. Trauczyński, F. Sawiczewski apt., J. Janiga, St. Feintuch kup.; w BARANOWIE J. Fraenkel kup.; w BIAŁY E. Keler apt., A. Gürtler kup.; w BOCHNI F. Reiss, c. k. salinarna apt.; w BORSZCZOWIE P. Riesel kup.; w BORYSŁAWIU J. Zeh apt., S. S. Freund kup.; w BRODACH A. Inländer, K. B. Witosławski, M. Kulak, E. Grünspan apt.; w BRZEŻANACH W. Kordecki apt., J. Margulies, B. Fadenhecht kup.; w BUCZACZU F. Popowicz, J. Neumann, D. Neu... apt.; w BUDZANOWIE D. Jasiński apt.; w CZERNIOWCACH C. Alth, F. Krzyżanowski, W. Beldowitz, J. Golichowski apt., J. Schoirch, N. Agops wicz, Bracia Tabakar, W. Augustynowicz kup.; w CZORTKOWIE L. Noss wdowa apt; M. Brennholz kup.; w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki, H. Blumenfeld, W. Raczka apt.; w GORLICACH W. Mieszkowski kup.; w HORODENCE M. ..., J. Neuburg apt., S. B. Offenberger kup.; w ITZKANACH S. Sachs kup.; w JAROSŁAWIU J. Rohm apt, O. Strassberg, J. Gasche, K. Zabłotny, Bracia Juśkiewicz kup.; w JAWOROWIE L. Lachowicz apt.; w KAŁUSZU S. Rosenbaum kup.; w KOŁOMYI D. Kramer & Kupfermann, St. Bereźnicki, A. D. Landesberg kup.; w KOSSOWIE M. Kamil, E. Litman kup.; w KOZOWY S. Miedlicki apt.; w KRAKOWCU J. W. Łobos apt.; w KUTTACH A. Sekler, L. Kalmann, A. H. Weiser, M. Regenbogen kup.; we LWOWIE P. Mikolasch, J. Beiser, S. Rucker, K. Krzyżanowski, H. Blumenfeld, J. Piepes apt, St. Markiewicz, W. Marszałkiewicz, K. Klimowicz, K. Bałłaban, L. Schleicher kup.; w MAKOWIE N. Raab kup.; w MIKULIŃCACH S. Miedlicki, M. Sobodkiewicz aptek., L. Morgenstern kup.; w MILÓWCE M. Quirini aptek.; w MISON S. Herz kup.; w MIZUN H. D. Stern kup.; w MOSCISKACH S. Eisenberg kup.; w MYŚLENICACH M. Guttmann kup.; w NADWORNY D. Basseches kup.; w NOWYM TARGU K. Laur kup.; w OŚWIĘCIMIU J. Grzesicki apt.; w PODGÓRZU J. Skakalski apt.; w PODWOŁOCZYSKACH G. Morawetz kup.; w PRZEMYŚLU H. Tarczyński apt., M. Kozłowski, S. Baran, M. Krug, S. Syrop, A. Rabinowicz, Leon Brühl, W. E. Bruchowski, M. O. Gans kup.; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski apt.; w RADAUTZ C. Alth, J. Rossignon, J. A. Decani apt.; w RUDKACH? ... NIE M. Smychowski apt.; w ROHATYNIE N. Nagelbir kup.; w RZESZOWIE A. Karpiński apt., J. Schaitter & Co., H. Gleicher, S. Blumenberg, M. Weintraub, E. Wang, E. G. Neugebauer kup.; w SADOGÓRZE D. Rubinowicz apt.; w SAMBORZE ... Aleksiewicz apt., A. Kromer, B. Żuławski, S. Schneid kup.; w SANOKU J. Rynczarski apt.; w SENDZISZOWIE A. Löw ...; w SIENIAWIE Ch. Teitelbaum kup.; w SKALE J. Weidberg kup.; w ŚNIATYNIE E. Böhm kup.; w STANISŁAWOWIE J. Macura, A. Beill, A. Amirowicz apt., Kalman, Jonas, Ch. Halpern, W. Waldeck kup.; w STRYJU J. Zgórski, A. Kübel apt., J. Rosenblatt & Co., S. F. Apfelgrün kup.; w SUCZAWIE E. Liszka apt., B. Perker kup.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, Dr. A. Buchelt, H. Kahane apt., D. Sennensieb, A. Morawetza spadkob., C. F. Popowicz, E. Frank kup.; w TARNOWIE L. Chodacki apt., H. Wittmeyer, W. Müldner & Co., F. Leszczyński kup., w TREMBOWLI S. Lipnicki apt.; w WIELICZCE F. B. Miczyński apt.; w WIŚNICZU J. Kubieckiego wdowa, H. Markiewicz apt., I. Kanner kup.; w WOJNICZU K. Nodzyński apt.; w ZALESZCZYKACH S. Szymonowicz apt.; w ZŁOCZOWIE J. Gold kup.; w ŻÓŁKWI A. Dadlez apt.; w ŻURAWNIE L. Postępski apt.; w ŻYWCU A. Heczko & Golecki, A. Blumenthal apt. (2460-3-12)

*) Ostatniemi czasy napełnia kilka firm zwykły nieczyszczony tran wątrobiany w trójgraniaste flaszki i próbuje go sprzedawać Publiczności, jako „Maagera" prawdziwy czyszczony tran z wątroby miętusów." Celem uniknienia takiego omamienia upraszam uznać za prawdziwe tylko flaszki Maagera prawdziwym czyszczonym tranem miętusowym, które mają powyższy znak ochronny i na których flaszkach, etykietach i opisie użycia nazwa „Maager" jest uwidocznioną.
**) Tamże znajduje się także główny skład dla Austryi-Węgier fabryki „Internationale Verbandstoff-Fabrik in Schatthausen", tudzież win leczniczych i dla rekonwalescentów Dra K. Mikolascha we Lwowie.

Dr. Wiktor Żelazowski,
b. sekundaryusz szpitala św. Łazarza, **mieszka obecnie przy ul. Floryańskiej, pod Nr. 35, I piętro.** Ordynuje od godz. 3—4 (2659-3-3)

Młody człowiek
z dobrego domu, moralnego prowadzenia się, mogący się sam utrzymać przez 2 lata, a chcący się poświęcić zawodowi handlowemu, **znajdzie umieszczenie jako praktykant w pewnym kantorze bankowym.** — Bliższa wiadomość u p. *Wierzuchowskiego w Administracyi „Czasu"*. (2678-3-3) (2144-34-60)

Ces. król. uprzywilej.
Wałeczki z waty
zabezpieczające **drzwi i okna** od zimna i przeciągów, różnej grubości i na wszelkiego wymiaru są do nabycia
w Magazynie towarów galanteryjnych
J. Zapłatalskiego
w Krakowie, Rynek, linia A—B. (2524-30-15)

Dr. DOMINIK MARKIEWICZ
adwokat krajowy,
otworzył kancelaryę w Krakowie przy ulicy św. Anny pod Nr. 7, na pierwszem piętrze. (2685-2-3)

OGŁOSZENIE.
Ze względu, iż niektóre dzienniki krajowe w swych sprawozdaniach z wystawy Przemyskiej, albo całkiem pominęły, lub tylko małą wzmiankę uczyniły o bydle holenderskiem z Czudca, wskutek czego niektóre osoby dały się słyszeć, że obora Czudecka wcale premiowaną nie była, (któraby to opinia byłaby pokrzywdzeniem hodowcy od 30 lat wytrwale idącego wytkniętą sobie drogą prowadzenia sporym zasobem kapitału i wiedzy stajni **wysoko zarodowej),** podaję niniejszem do powszechnej wiadomości, iż na wystawie przemyskiej **obora Czudecka cała** uzyskała **II premię, dyplom honorowy i zastawę srebrną,** a według orzeczenia jury i światlejszej publiczności bydło Czudeckie z pomiędzy wystawionych holendrów, było najcelniejszem w każdym kierunku i może **jedyną** w tym rodzaju stajnią w kraju. A że obora Czudecka otrzymała nagrodę drugą, to jedynie dla tego, że Wysoki Ministeryum nagrodę pierwszą przeznaczyło dla bydła swojskiego. (2650 3-3)
Czudec d. 30 października 1882 r.
Teofil Wasilewski.

OGŁOSZENIA
do wszystkich dzienników
po cenach redakcyjnych
przyjmują
RAJCHMAN I FRENDLER
w Warszawie, Senatorska Nr. 22
2530 8-24

HERBATA
bezpośredniego dowozu, aromatycznych gatunków, w oryginalnych malowan. chińskich pudełkach po 4, 3, 2, 1 kilo

		netto kilo
SOUCHONG kwiatowa najlep. czarna . .	złr.	6·50
„ dobra . .	„	5.50
CONGO (herbata familij.) dobra . .	„	4·—
KARAWANOWA wyborna najlepsza . .	„	7·—
PECCO KWIATOWA najlepsza . .	„	7·50
„ dobra . .	„	5·50
MIESZANKA CESARSKA . .	„	8·—

Rozsyłka 2 kilogr. **ocłona i opłatna** do wszystkich miejsc pocztowych. (2419-13 30)
Ad. Goldschmied & Comp. w Tryeście.

Maść rupturowa leczące najdawniejsze ruptury dolnych części ciała, rozsyła J. M. Grolich, Altendorf, Mähren. (2341-14-20)

Założona r. 1679.
Ces. król. austryacki nadworny dostawca — Król. belgijski nadworny dostawca — Król. hiszpański nadworny dostawca
Wynand Fockink
w AMSTERDAMIE.
FABRYKA wybornych holenderskich **likierów.** Skład fabryczny: **WIEN,** *I. Kohlmarkt 4.*
Dla dogodności Szanow. Publiczności są te likiery prawdziwe do nabycia także u znanych i słynnych firm. (2084-8-12)



Rud. Sack
patentów. 3 i 4 skibowe pługi
poleca i dostarcza punktualnie prawidny sjent (2029-67 76)
Juliusz Carow w Pradze.

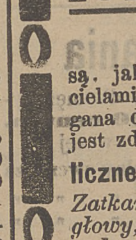
Do dnia 15 listopada odbywać się będzie (2662-3-3)
w księgarni K. Bartoszewicza
(Rynek, hotel Drezdeński)
wyprzedaż
książek wysortowanych
(wyszłych przed rokiem 1876)
po cenie zniżonej.

SKŁAD FORTEPIANÓW
w Krakowie, pałac Szczepański, Nr. 9, poleca swoje doborowe fortepiany Szan. Publiczności, tak do sprzedaży jako i do wynajęcia. Przegranie fortepianów są także na składzie.
Bronisława Gabryelska. (2568-10-10)

W dobrach Wysockich
pod **Radymnem,**
jest w Nowej Grobli **do wydzierżawienia młyn amerykański,** tak też sama siła wodna około czterdziestu koni wynosząca, jako motor do młyna lub innego przemysłowego zakładu. (2553-1-5)
Nowa Grobla leży o trzy mile od Jarosławia. Budująca się obecnie kolej z Jarosławia do Sokala ma już wyznaczony dworzec w Nowej Grobli o kilometr od istniejącego młyna. — Zgłoszenia przyjmuje **Administracya dóbr w Wysocku,** poczta **Radymno.** (2563 5-5)

Włosy na głowie i brodzie, kolor naturalny
Dostawca J. Kość. Mości Królowej Angliii i wielu Dworów
Medal złoty — I med. srebrne
RÉPARATEUR AU QUINQUINA
Progenesa — przez F. CRUCQ's, Dra — Chemika
PARYŻ, 11, rue Trévise, 11, PARYŻ
Jedyny wyrób który, nie będąc farbą, przywraca włosom na głowie i brodzie wspaniały naturalny ich kolor naturalny.
UŻYWA SIĘ BEZ ZADNYCH INNYCH PREPARATÓW
We wszystkich składach perfumeryjnych
W Krakowie M. Dołęg w Rynku gł. 1772-17-)

Pierwszy i najlepszy oryginalny wyrób c. k. uprzyw.



piece regulacyjne do napełniania
firmy (2608-9-)
R. Geburth,
c. k. nadwornego maszynisty,
są do nabycia w **WIEDNIU,**
VII., Kaiserstrasse 71.
Illustr. cenniki darmo i opłatnie

NA OCALENIE CIERPIĄCEJ LUDZKOŚCI.
Wątroba, żołądek, kiszki i nerki
są, jak wiadomo, naturalnemi czyścicielami ciała. Jeżeli te szlachetne organa działają regularnie, to człowiek jest zdrowym; przeszkody sprawiają
liczne i często straszne cierpienia.
Zatkanie, wzdęcia, brak apetytu, bole głowy, cierpienia żołądka, kiszek, wątroby i żółci, uderzenia krwi, zawrót, napływ krwi, żółtaczka, hemoroidy, gościec i reumatyzm, choroby skórne, cierpienia nerek
i bole ciała wszelkiego rodzaju powstają dlatego, że pierwiastki potrzebujące wydzielania pozostają w ciele albo też pierwiastki trujące w krwi, które przez powyżej wymienione organa powinny były wyjść z ciała i z odchodami.
Jedynym środkiem leczniczym, który zarazem działa na czynność wszystkich tych organów i przywraca jak najszybciej ich normalną czynność a zatem **gruntownie,** usuwa **cierpienia,** są w całym świecie znane i z bardzo wielkiem powodzeniem używane
pigułki szwajcarskie
aptekarza Ryszarda Brandta.
One jedynie pomagają a bardzo wiele osób zawdzięcza ich używaniu powrót do zdrowia. Poco więc cierpieć boleści i apatycznie znosić wszelkie plagi, które tak łatwo sprowadzają bardzo niebezpieczne choroby czyniące życie nędzne i smutne, skoro można sobie samemu pomódz, w tak racyonalny, wygodny i tani sposób i zapobiedz gorszym następstwom.
Każdy zatem dotknięty jednem z tych cierpień, powinien zawczasu chwycić się pigułek szwajcarskich Ryszarda Brandta, które zawsze pomagają — próba natychmiast to poświadczy.
Kupujący powinien jednak uważać na to, aby otrzymał prawdziwe pigułki szwajcarskie Ryszarda Brandta, gdyż tylko one pomagają. Pigułki te zapakowane są w pudełkach blaszanych i zaopatrzone etykietą przedstawiającą biały krzyż szwajcarski w czerwonem polu z podpisem Richard Brandt.
Pigułki szwajcarskie Ryszarda Brandta są do nabycia z opisem użycia i licznemi lekarskiemi orzeczeniami prawie we wszystkich aptekach. Pudełko kosztuje 70 ct. i wystarcza na 5 tygodni, kosztuje więc dziennie tylko 2 ct.
Skład w **KRAKOWIE** u W. Redyka, apteka pod Baranikiem, w **NISKU** u L. Mandelsblatta, w **NOWYM SĄCZU** u apt. Dańczaka, w **ŻYWCU** u apt. Blumenthala, w **CZERNIOWCACH** u apt. Golichowskiego. (2441-6-3)